

Radzieccy goście z wizytą u studentów

W Poznaniu przebywała ostatnio 4-osobowa oficjalna delegacja radzieckiego Komсомоłu pod przewodnictwem członka Komitetu Centralnego i I Sekretarza Obwodowego Komitetu Komсомоłu w Kijowie G. Dobrowa.

Podczas dwudniowego pobytu w naszym mieście goście zwie dziili między innymi Uniwersytet im. A. Mickiewicza oraz spotkali się z aktywnym partyjno-młodzieżowym tej uczelni. Członków delegacji szczególnie interesowały warunki bytowe studentów. W związku z tym odwiedzili oni mieszkań ców Domu Studenckiego im. Hanki Sawickiej. (mi)



Rok XVI
Wydanie A

Poznań
niedziela/poniedziałek, 6/7 marca 1960

Cena 50 gr
Nr 56 (5004)

Sprawy łatwe i trudne

Miejska konferencja ZMS

Wczoraj w sali marmurowej Nowego Ratusza obradowała III Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza miejskiej organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej. Zakończyła ona kampanię wyborczą we wszystkich organizacjach ZMS-u m. Poznania.

Zebrani delegaci serdecznie powitali przybyłych na konferencję przedstawicieli partii z I sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR w Poznaniu, Czesławem Kończalem, członkiem sekretariatu KC ZMS Felicjuszem Rapaportem i I sekretarzem KW ZMS w Poznaniu Janem Pawlakiem.

Chruszczow po powrocie z Azji

Historia wydała wyrok na kolonializm

W godzinę po powrocie do Moskwy premiera Chruszczowa z wizyty w Indonezji, Indiach, Burmie i Afganistanie, w największej sali stolicy — Pałacu Sportu — odbył się uroczysty wiec z udziałem ponad 15 tys. osób.

Powitany gorąco przez zebranych premier Chruszczow, wygłosił dłuższe przemówienie.

„Niedaleki jest dzień — oświadczył m.in. mówca — kiedy przedstawię światu kapitalistycznego będa jeszcze bardziej zdziwieni i wstrząśnięci. Dzisiaj zaczęli oni wreszcie rozumieć wielkość tego nowego, które zapoczątkowała Rewolucja Październikowa pod wodzą Lenina. Przeszło miliard ludzi w krajach socjalizmu buduje dziś nowe życie. Powstały, ruszyły naprzód na wschodzie, domagając się swych praw. Zrzucając łańcuchy kolonializmu, rozpowszechniają swą potężną ramioną, rozwijając zdolności i możliwości swych krajów.

Historia wydała wyrok na kolonializm. Czasy kolonializmu, przeklecie przez ludzkość, odchodzą w przeszłość.”

Chruszczow wyraził głębokie zadowolenie, że rozmowy z prezydentem Sukarno i innymi indonezyjskimi mężami stanu, potwierdziły politykę nieuczestniczenia Indonezji w blokach wojskowych. (PAP)

„Kopernik” przywiózł rodzynki i figi

Do portu gdańskiego wpłynął motorowiec Polskich Linii Oceanicznych — „Kopernik”, który powrócił z kolejnych podróży z linii lewantyjskiej. Statek przywiózł bawełnę grecką, korek, drobnicę oraz atrakcyjne artykuły żywnościowe, a m.in. 257 ton rodzynek i 56 ton fig.

Na pokładzie motorowca znajduje się pływająca wystawa kopernikowska, zorganizowana przez koło Polskiego Towarzystwa Astronomii przy PLO i załogę statku. PAP

Referat sprawozdawczy z dwuletniej działalności miejskiej organizacji złożył I sekretarz KM ZMS Edmund Kędzierski. Omówił on szczegółowo okres burzliwego rozwoju organizacji, która w omawianym okresie zwiększyła swoje szeregi o 11 tys. członków. Z inicjatywy młodzieży ZMS-owskiej przywrócono prawo obywatelstwa dobrze zrozumiane mu współzawodnictwu. Dziś w Poznaniu ilość brygad współzawodnictwa pracy wynosi 344, a ubiegających się o tytuł brygady pracy socjalistycznej 17. Coraz szerszy jest wachlarz zajęć prowadzonych przez grupy działania ZMS od zespołów artystycznych, wieczorów dyskusyjnych, aż do politycznych szkół wieczorowych. Poważnym osiągnięciem miejskiej organizacji jest utworzenie zespołu „Wielkopolska” oraz spółdzielni mieszkaniowej „Osiedle Młodych”.

Dyskusja nad sprawozdaniem przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Na zakończenie zebrania delegaci wybrali nowe władze miejskiej organizacji ZMS oraz delegatów na Konferencję Wojewódzką. Pierwszym sekretarzem Komitetu Miejskiego wybrany został ponownie Edmund Kędzierski. (jk)

Telefony
07.08.09
DONOSZA

DZIECKO POD KOŁAMI

Wczoraj o godz. 16.55 przy zbiegu ulic Dzierżyńskiego i Czechosłowackiej, samochód osobowy nr rej. PM 26-23, prowadzony przez Bolesława Ratajczaka najechał na przebiegającą przez jezdnię 4-letnią Krystynę Zawieję. W wyniku wypadku dziewczynka doznała poważnych obrażeń — m.in. pęknięcia czaszki i złamania uda.

UDERZYŁ I... ZBIEGŁ

O godz. 19.10 na ul. Gdyńskiej samochód ciężarowy marki Lublin, nr rej. PM 0489, należący do Poznańskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa, w czasie mijania — nie zachowując środków ostrożności jazdy — potrącił i uszkodził samochód osobowy nr rej. PM 24-73. Po wypadku kierowca ciężarówki zbiegł. (j)

Przeszło 150 ofiar śnieżycy w USA

Wielkie miasta nad atlantyckim wybrzeżem Stanów Zjednoczonych, miasta drapaczy chmur i ogromnego ruchu ulicznego, wyglądały w sobotę rano, jak wymarłe. Zasypane śnieżną — pozostałość po czwartkowej i piątkowej śnieżycy — sparaliżowały w nich komunikację, spowodowały zamknięcie szkół i niektórych urzędów. Przeszło 150 osób poniosło śmierć. (PAP)

VI Konkurs Chopinowski



3 grosze Antoniego Wróbla

Nowy felietonista „Głosu”

Kim jest Antoni Wróbel? Rodowitym poznaniakiem, który przemierzył kawał świata (statkiem, samolotem, samochodem, pociągiem, etc.), niejedno widział i — jak to się zwykło mówić — jadł chleb z niejednego pieca. Współpracował z wieloma różnymi gazetami (również z prasą polską ukazującą się za granicą), a obecnie rozpoczyna druk stałych felietonów na łamach „Głosu Wielkopolskiego”.

W ruinach Agadiru

Akcja ratunkowa trwa nadal

Wydobycie dwóch małych dziewczynek, które po 80 godzinach pobytu pod gruzami wyciągnięto w piątek żywe i całe na powierzchnię, wpłynęło na zmianę decyzji władz, która przewidywała przerwanie akcji ratunkowej, zdemolowanie i zalanie wapnem niegaszonym tego, co pozostało z Agadiru. W sobotę ekipy demolujące przerwały pracę i wycofały się z miasta. Podjęta natomiast została akcja ratunkowa, szczególnie w ruinach tych budynków, w których — przypuszczalnie, znajdują się jeszcze żywi ludzie pod gruzami.

Tak więc w ruinach Agadiru pracują obecnie wyłącznie ekipy sanitarne i ratunkowe. Ich kontakt ze światem zewnętrznym został przerwany. 5 tysięcy żołnierzy marokańskich otoczyło miasto szczelnym kordonem sanitarnym. Do ruin „wstrzykuje się” tony środków dezynfekujących.

Liczbę ofiar ocenia się na 10 do 12 tysięcy ludzi.

W związku z wyrażoną przez Polski Czerwony Krzyż gotowością przyjęcia z pomocą ofiarom tragedii w Agadirze otrzymanym wykazem najpilniejszych potrzeb, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża wysłał do Marokańskiego Czerwonego Półksiężycza 1.000 koców dla ofiar katastrofy. (PAP)

Nowa technika wkracza na Targi Krajowe

Niezwykle aktualne dziś zagadnienie postępu technicznego nie ominie także Targów Krajowych. Jak się dowiadujemy, organizatorzy imprezy mają zamiar wykorzystać Targi dla popularyzacji myśli technicznej.

Udział licznych zakładów produkcyjnych w Targach jest okazją do wykorzystania dotychczasowych kontaktów handlowych dla wymiany poglądów na temat nowych wymogów technicznych (unowocześnienia, usprawnienia sposobów wytwarzania). Dwustronna dyskusja: nad potrzebami rynku, nad jakością i nowo-

czesnością towarów — z jednej strony i nad wynikającymi z tego potrzebami technicznymi produkcji — z drugiej, mogą i powinny doprowadzić do konfrontacji stosowanych metod z rezultatami — towarami wystawianymi na Targach.

Takie potraktowanie problemu postępu technicznego pozwala na organizowanie wystaw problemowych — już nie handlu — lecz techniki wytwarzania. Realizacja tego zamierzenia ma nastąpić na Jesiennych Targach. Obecnie zostanie rozpisana anketa wśród wystawców, dla uzyskania opinii i oceny tej inicjatywy.

Na piątkowym posiedzeniu Prezydium RN m. Poznania udzielili informacji na temat przygotowań do V Targów Krajowych wiceprzewodniczący do spraw Programowania i Koordynacji Targów — E. Kiwała. Między innymi omówiono drogi rozwoju naszej imprezy krajowej oraz sprawy przygotowań na przyjęcie gości targowych — wśród nich zapowiedzianych delegacji zagranicznych.

W związku z Targami należy spodziewać się dalszej poprawy działalności handlu i gastronomii poznańskiej, które poprzez wprowadzenie nowych form sprzedaży i obsługi, a także estetycznego wyglądu sklepów — powinny stanąć na wysokości zadania. Prezydium dołoży też starań, aby handel nasz spisał się jak najlepiej. (zs)

Antropometria pomaga krawcom

Przemysł odzieżowy jako pierwszy skorzystał z wyników badań antropometrycznych, przeprowadzonych w kraju przez PAN. Opracowane na ich podstawie tabele wymiarów znalazły już zastosowanie przy produkcji odzieży chłopięcej.

Już na marcowej giełdzie towarowej handel będzie mógł zamawiać konfekcję dziewczęcą szytą według tych właśnie tabel. (PAP)

11-19 kwietnia ferie wiosenne

Tegoroczna, wiosenna przerwa lekcyjna w szkołach podstawowych i średnich, podległych Ministerstwu Oświaty, trwać będzie od 11 do 19 kwietnia. Zakończenie zajęć w bież. roku szkolnym nastąpi 23 czerwca br. (PAP)

SPRAWY O KTÓRYCH MÓWI ŚWIAT

Bataliony Norstada

15 marca rozpoczyna w Genewie obrady Komisja Rozbrojeniowa 10 państw, powołana do życia parę miesięcy temu, w wyniku jedynomyślniej decyzji ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Jej celem będzie poszukiwanie zadowalających wszystkie strony rozwiązań, zmierzających do realizacji idei powszechnego rozbrojenia.

Za kilka tygodni nastąpi historyczne, oczekiwane z nadzieją przez świat, spotkanie szefów rządów Wschodu i Zachodu.

Tym niezwykle doniosłym dla sprawy pokoju wydarzeniem winna towarzyszyć sprzyjająca atmosfera międzynarodowa, wzbudzająca poczucie bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania.

Tymczasem... Jeszcze nie przebrzmiała budząca niepokój narodów sprawa baz zachodnio-niemieckich na terenie Hiszpanii, a oto naczelny dowódca wojsk NATO w Europie — gen. Norstad zapowiedział, iż w ciągu przyszłego roku mają być utworzone wielonarodowe siły zbrojne bloku północno-atlantyckiego, wyposażone zarówno w broń konwencjonalną, jak i nuklearną. Według oświadczenia Norstada, początkowo siły te, które będzie można wykorzystywać w każdej chwili, liczyć będą trzy bataliony — po jednym batalionie amerykańskim, brytyjskim i francuskim. W przyszłości przewidziany jest udział w tych siłach zbrojnych również jednostek innych krajów. Nie trzeba dodawać, że chodzi tu głównie o Niemcy zachodnie.

To ostatnie zdanie wzbudziło w kołach militarystów bońskich szczególną radość i nadzieję. Rzecznik ministerstwa obrony NRF powitał z zadowoleniem projekt utworzenia międzynarodowych jednostek szturmowych i wyraził gotowość oddania do ich dyspozycji odpowiedniego kontyngentu ze składu Bundeswehry.

W momencie przygotowań do wielkich rokowań, otwierających perspektywę trwałego odprężenia, projekty Norstada wydają się przykrym zgryztem w życiu międzynarodowym. Zrozumiała jest też radość, jaką wyrażają z tego powodu militariści bońscy, jeśli weźmiemy pod uwagę ich atawistyczną wprost wrogość wobec wszelkich form pokojowego zbliżenia między Wschodem a Zachodem.

Feliks Biłos

pytania

Zachmurzenie niewielkie, jedynie na południu miejscami przejściowo duże. Temperatura minimalna od ok. minus 15 st. na północnym wschodzie do ok. zera na południu; maksymalna odpowiednio od ok. minus 4 st. do ok. plus 6 st.



Redaktor naczelny — Leonard Wachalski; zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmanna, sekretarz redakcji — Marian Flejsterowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Biniek, miejskiego — Eugeniusz Cofa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dzisiejszy serwis informacyjny-polityczny do druku przygotował Mieczysław Haliński.

Przed 8 marca

JUBILEUSZ ŚWIĘTA KOBIET

Oglądając komedię Bernarda Shawa „Kandida”, napisała na przełomie stulecia, w okresie narodzin ruchu o prawa kobiet, wzywamy się w atmosferę tej walki z „absolutną władzą mężczyzn”.

Smiano się w owych latach z sufrażystek, demonstrujących pod londyńskim parlamentem pod hasłem „Chcemy głosować!” i wykpiwano ro-

dzime emancypantki, manifestujące wolę samodzielności eksterawagancjami manierami. Musiały jednak te wystąpienia odpowiadać istotnym dążeniom epoki, skoro zdołały wyłobić jakieś rysy w świadomości społecznej ówczesnego pokolenia, które nieoczekiwanie stało wobec pytania, czy kobieta również jest „człowiekiem politycznym”.

PIĘDZIESIAT LAT

Bojowniczki o prawa społeczne, polityczne i ekonomiczne kobiet, o równouprawnienie, były inicjatorkami zwołań w Kopenhadze w 1910 r. konferencji z udziałem przedstawicieli różnych krajów, na której na wniosek zasłużonej działaczki ruchu robotniczego Klary Zetkin zapadła uchwała obrania 8 marca dniem międzynarodowej solidarności, dniem walki o realizację żądań kobiet. Dniem przeglądu tego, czego już dokonały. Od tej pory 8 marca stał się dniem kobiet całego świata.

DUŻO I... MAŁO

Ścisłe mówiąc zrobiono w tej sprawie dużo i... mało. Dużo, bo o ile przed 1914 r. kobiety miały prawo głosowania tylko w 3 krajach (Nowej Zelandii, Finlandii i Norwegii) — to dzisiaj tylko w kilkunastu państwach kobiety są tego prawa pozbawione.

Dużo, bo w krajach socjalistycznych kobieta została całkowicie zrównana w prawach z mężczyznami, wraz z nimi decyduje o losach swojej ojczyzny, za równą pracę otrzymuje równą płacę. Mało, bo w krajach kapitalistycznych nierówność praw ekonomicznych jest bodaj większa,

niż politycznych. Np. w St. Zjednoczonych, Anglii, Francji, czy Włoszech płaca kobiet w przemyśle wynosi 50 do 75 proc. płacy mężczyzn, a w rolnictwie różnica ta jeszcze się zwiększa. Dzieje się to na wet czasem wbrew ustawom (np. we Włoszech), przynajmniej kobietom równą płacą za równą pracę.

W NASZYM KRAJU

Kobieta polska pracuje we wszystkich gałęziach gospodarki i administracji, zajmuje najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Coraz więcej kobiet pracuje w gałęziach przemysłu, wymagających fachowej wiedzy. Są wśród kobiet wybitne uczono. Otworzyły się przed kobietami drogi awansu we wszystkich dziedzinach życia. (ro)

Po zaręczynach



Księżniczka brytyjska Małgorzata, zaręczyła się ostatnio z fotografem. Na zdjęciu: narzeczeni przy czytaniu listów gratulacyjnych. Fot. — CAF



ZMIANY W ŚWIATOWEJ FLOCIE

Odceny znaczny rozwój światowej floty handlowej odbywa się przy równoczesnym pokazywaniu w cofaniu starych okrętów. W ciągu 1959 r. przeznaczono ogółem na złom 555 statków, o łącznej pojemności 2.536 tys. BRT.

W dniu 1 listopada 1959 r. światowa flota handlowa (tylko statki towarowe i pasażerskie o pojemności powyżej 300 BRT) liczyła 22.597 statków o ogólnej pojemności 120 mln. BRT i nośności 172 mln. TDW. Światowa flota obejmuje obecnie 75 bander, przy czym ostatnio pojawiły się dwie nowe bandery: Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i księstwa Liechtenstein.

W październiku ubiegłego roku flota Wielkiej Brytanii przekroczyła 20 mln. BRT, Liberii — osiągnęła 12 mln. BRT, flota Japonii przekroczyła 6 mln. BRT, a flota Włoch — 5 mln. BRT. Natomiast flota NRF nieco zwiększyła się i wysunęła się przed Panamą, zajmując ósme miejsce w skali światowej (po flocie holenderskiej).

SAMOCCHODY NA MORZACH

Transport samochodów przez morza odgrywa dużą rolę w żegludze światowej. Niedawno hamburski statek „Moenedam”, który kursuje 2-3 razy w tygodniu pomiędzy Lubecką a Sztokholmem lub Trelleborgiem, obchodził jubileusz przewiezienia 25-tyśięcnego samochodu osobowego marki „Opel”. 16 tysięcy samochodów, wyprodukowanych przez angielską firmę British Motor Corporation, znajdowało się podczas minionych świąt na 300 statkach, które wiozły je do niemal wszystkich części świata.

SUKCESY RYBOŁÓWSTWA

Po raz pierwszy w swej historii państwowe przedsiębiorstwa rybołówstwa morskiego uzyskały w ubiegłym roku poważne sukcesy w połowach, gdyż wykonały z wysoką nadwyżką zadania ilościowe i wartościowe. Rybacy wszystkich 9 przedsiębiorstw odłowili w ubiegłym roku ogółem 111.706,5 ton ryb (101,5 proc. planu), w tym przeszło 78 tys. ton śledzi, 20.940 ton dorszy, 7.904 ton szprotów, 3.861,6 ton makreli oraz niespełna 1000 ton innych gatunków ryb morskich.

W piżamie przy mównicy

Rekordy głupoty w senacie USA

Debaty nad zapewnieniem praw wyborczych Murzynom amerykańskim trwa nadal w senacie już ponad 60 godzin. W piątek o godzinie 13.39 czasu miejscowego pobiło dotychczasowy rekord prowadzenia debaty bez przerwy, który został ustanowiony w 1915 roku i wynosił 54 godziny i 10 minut. W tym czasie obecna debata trwała już o minutę dłużej.

Senatorzy ze stanów południowych nadal jednak przemawiają i nie nie wskazują na to, by debata miała zakończyć się w ciągu tygodnia.

Podczas obecnej debaty prze-rwano obrady po raz pierwszy po 43 godzinach i to jedynie na kwadrans.

Obecnie senatorzy wykazują już poważne oznaki zmęczenia długotrwałymi obradami. Gdy w nocy z piątku na sobotę znów zwołano quorum, jeden z senatorów przyszedł w piżamie, na którą założył jedynie marynarkę, a wielu zjawilo się na sali bez krawatów. Większość senatorów udaje się w nocy na spoczynek w budynku senackim, korzystając z wstawionych tam wojskowych łóżek polowych. (PAP)

Zmarł na scenie

48-letni Leonard Warren, czelowy baryton nowojorskiej opery, zmarł w piątek wieczorem na scenie, podczas przedstawienia. Jego śmierć nastąpiła w chwili gdy śpiewał słowa „o fatalne wyroki rządzące mym przeznaczeniem” w drugim akcie opery Verdi’ego „Siła przeznaczenia”. Warren występował w roli Don Carla. PAP

Trwają polowania na rysie

Na terenie wielu nadleśnictw rozmnożyły się ostatnio w dużych ilościach rysie i żbiki. W wyniku przeprowadzonej ostatnio inwentaryzacji tych drapieżników okazało się, że mamy ich na terenie kraju około 500 sztuk, w tym 400 rysów. W największych ilościach pojawiają się w lasach województw: białostockiego, krakowskiego i rzeszowskiego. W samej tylko Puszczy Białowieskiej żyje około 140 rysów i żbików. (PAP)

Witaj Czytelniku!

A więc drukują mnie w „Głosie” trochę na zasadzie eksteritorialności. Oczywiście, tylko trochę. Nie mamy złudzeń, eksteritorialność też zna granice.

Ale taka właśnie współpraca z gazetą jest nie do pogardzenia. Nie muszę wszystkiego co piszę — u zgadniać z szacownym kolegium redakcyjnym. Mogę niekiedy wyrażać tzw. odmienne zdanie. Ba, nawet zastrzegłem to sobie w umowie...

Wolno mi zatem (a — szczerze mówiąc — wielką mam ochotę) zapytać całkiem serio tych, którzy decyzyję ministra Galińskiego o pozostawieniu międzynarodowych konkursów skrzypcowych w Poznaniu uznają za swe wielkie osiągnięcie, czy te konkursy mają w ogóle jakieś znaczenie dla rozwoju kultury w moim rodzinnym mieście? Czy walczono tylko o zasady lub dla zasady? Czy konkursy przyniosą Poznaniowi coś więcej niż masę przeróżnych kłopotów?

Redakcja „Głosu”, która wytaczała najcięższe argumenty za pozostawieniem konkursów w Poznaniu, teraz swego zdania zmienić nie może. Nawet gdyby tego bardzo pragnęła. Taka zmiana poglądów nie uchodzi... A ja mogę mieć własne zdanie. Bo ja, proszę Czytelników, jestem tu trochę na „wariackich papierach”. Redakcja pięknie zaznaczyła, że „nie musi” i w ten sposób zostałam pozostawiona sam na sam z Czytelnikiem.

A zatem — witaj Czytelniku!

Z uwagą czytam wypowiedzi różnych osób o ankiecie: „5 pytań — 5 odpowiedzi”. Pokażcie mi drugą taką gazetę, która pyta odpowiedzialnych, poważnych ludzi o to, co im się w tej gazecie nie podoba! Pytać to może, inni też pytają, ale kto by tam takie właśnie wypowiedzi zamieszczał? To jest wyraz odwagi ze strony „Głosu”.

A propos odwagi: „odwaga staniała — rozum podrożał”, mówiono w Polsce niedawno. Powiedzionka takie rodzi samo życie. Stają się one modne i podobają się szerokiej publiczności jako zgrabne paradoksy. Głębszej treści chyba jednak nie posiadają. Bo, wracając do owego powiedzonka, odwaga to produkt myślenia (ergo rozumu). A nie myślny pojęć! Nie mieszajmy odwagi z brawurą, z teatralnym gestem, czy z desperacją, która kazała szwależom Kozietulskiego szarżować hiszpańskie baterie w wawozie Somosierry. Kto wie, czy wyrazem odwagi nie byłaby wówczas odmowa wykonania cesarskiego rozkazu? (Ale to wszystko tylko tak na marginesie, nawiasowo, jako dygresja w dyskusji o odwadze i rozumie).

Rozum i odwaga. Oby one prowadziły „Głos” przez życie. Piszę to oczywiście w

charakterze „spóźnionych lecz serdecznych” życzeń na jubileusz 15-lecia.

Przystępując do pracy w „Głosie” przejrzałem wiele numerów tego poczytnego pisma. Próbowałem zorientować się w sprawach poruszanych przez „Głos” i poznać ludzi, którzy na łamach tego dziennika publikują swe myśli.

Teraz oddaję własną pracę pod Wasz osąd. Proszę, bądźcie wyrozumiali i po-bliżliwi.

Do miłego spotkania we wtorkowym „Głosie”.

Antoni Wróbel

Roztopy

Rzeki ruszyły. W górnych rejonach Wisły i Odry nastąpiły wylewy. Sytuację ratują odpowiednio przygotowane zbiorniki wód. Jeśli chodzi o Wartę — nie widać na razie niebezpieczeństwa wylewu.

Fot. — K. Przychodzki



Problemy IV plenum

Kiedy w XIX wieku konie zaczęły tu i ówdzie ustępować swym mechanicznym imiennikom — nikt nie przypuszczał, że w przyszłości nowe, elektryczne konie będą nie tylko poruszać pojazdy i maszyny, ale właściwie będą „rządzić” całą współczesną ekonomiką.

W rozwiniętych krajach przemysłowych wzrost całego dochodu narodowego idzie bowiem z wzrostem produkcji energii elektrycznej. Prymat rozwoju energetyki, większe tempo rozwoju energetyki od pozostałych dziedzin produkcji, jest obecnie warunkiem pomyślnego kształtowania się każdej ekonomiki.

Jak przedstawia się sprawa rozwoju energetyki u nas w kraju?

Na ogół nie zaniedbywaliśmy minionych lat, jeśli chodzi o rozbudowę bazy i transmisji energetycznych. W okresie dziesięciolecia 1950 do 1960 tempo rozwoju energetyki przewyższyło u nas przeciętne tempo rozwoju całej produkcji przemysłowej. Produkcję obecnie przeszedł sześć razy więcej energii elek-

Osiągnięcia i zadania energetyki

Jak wykorzystujemy elektryczne konie?

trycznej aniżeli przed wojną. Wzrost wydajności w energetyce jest szybszy aniżeli w innych działach produkcji. Zużycie węgla na jednostkę energetyczną obniżyło się u nas w ostatnim dziesięcioleciu mniej więcej o połowę i obecnie osiągnęliśmy pod względem oszczędności paliwa w energetyce poziom rozwiniętych krajów Europy. W rodzinie krajów socjalistycznych zajmujemy tutaj drugie miejsce — po Związku Radzieckim.

Turbiny — olbrzymy

Najchlubniejsze są jednak nasze osiągnięcia w zakresie budowy wielkich turbin energetycznych. Produkcję już samodzielnie turbin o mocy 50 megawatów. Produkcję nowoczesnych turbin z chłodzeniem wodorowym. A równocześnie

pracujemy nad uruchomieniem polskich turbin o mocy 120 megawatów. W nadchodzącej pięćdziesiątce przewidziane jest wyprodukowanie w kraju siedmiu takich olbrzymów. Pierwszą 120 megawatową turbinę budują już elbląskie Zakłady Mechaniczne im. Gen. Świerczewskiego. W następnej pięćdziesiątce będziemy budowali 200 megawatowe turbiny i w ten sposób znajdziemy się wśród producentów największych turbozespołów na świecie. Warto dla orientacji dodać, że cała przedwojenna Warszawa (ponad milion dwieście tysięcy mieszkańców) obsługiwana była dla potrzeb oświetlenia i przemysłowych przez turbiny o mocy 150 megawatów.

Choć dokuczają nam jeszcze trudności w eksploatacji urządzeń, awarie itd. posunęliśmy szybko naprzód elektryfikację kraju i stworzyliśmy

przesłanki dla przyspieszenia wzrostu całej gospodarki narodowej.

Nowy rozdział

Obecnie wylania się nowe zadanie dla naszej energetyki. Musimy „podciągnąć” wyszkolenie techniczne kadry, zatrudnionej w energetyce. Musimy wydobyc z nowoczesnych urządzeń ich pełną zdolność produkcyjną, zwiększając wyśoko wydajność pracy i to bez specjalnych nakładów finansowych. Tak np. przez nieznaczna modernizację sieci rozdzielczych możemy czterokrotnie zwiększyć przepustowość linii przesyłających prąd. Jeszcze trochę cierpliwości i wysiłku, a światło przestanie nam gasnąć wieczorami — w fabryce czy w domu. Wprowadzenie węgla brunatnego i odpadów węglowych do produkcji elektryczności stwarza nowe, pokaźne możliwości potaniania kosztów produkcji. Obecnie przechodzimy już na pełną automatyzację szeregu stacji rozdzielczych.

Wit. Gawrak

Poznań i myśl zachodnia

Poznań, jako ośrodek myśli zachodniej, ma chlubne tradycje. Siegają okresu zaboru pruskiego, kiedy to dla ludności polskiej Warmii i Mazur miasto nasze było źródłem, w którym szukano pomocy dla walki z wynaradawianiem. A gdy rozpoczęło się wyrwanie ziemi z rąk polskich — obrona przed pruską polityką skoncentrowała się znowu w Poznaniu. Było to zresztą jedyne większe zachodnie miasto o silnym skupieniu ludności polskiej.

Już po pierwszej wojnie Poznań stał się ośrodkiem upowszechniania idei zachodniej. Tu na uniwersytecie powstaje szkoła, skupiająca szeregi wybitnych uczonych jak prof. J. Kostrzewski, K. Tymieniecki, Z. Wojciechowski i M. Rudnicki, który staje na czele Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego. Uzasadniają oni nasze prawa historyczne do Ziemi Zachodniej i wydobywają na światło dzienne zapomniane nazwy słowiańskie aż po Rugię, Łabę, Łużycę. W czasie wojny „pod ziemią” działa w Warszawie Studium Zachodnie, poświęcone idei Polski, opartej o Odrę i Nysę. Pierwszy kierownik tego poznańca — prof. Leon Calka, zginął w powstaniu warszawskim.

Poznańcy niosą pomoc

Miasto więc nasze świadome swej misji wobec Ziemi Zachodniej, gdy tylko zostało wyzwole, pomogło w gruntowniu polskiej na Pomorzu Zachodnim i nad Odrą, zwłaszcza, że Ziemia Lubuska znalazła się w granicach administracyjnych naszego województwa. Jakże żywo w pamięci mamy te pierwsze misje pomocy kulturalno-oświatowej! Mniej więcej od kwietnia — maja 1945 r. szli z Poznania na zachód — do Gorzowa, Zielonej Góry, Szczecina, ołarni społecznicy.

Reaktywował swą działalność Polski Związek Zachodni, nawiązując niezwłocznie kontakt z Gorzowem i Szczecinem. Zaczął ukazywać się tygodnik „Polska Zachodnia”. Prof. dr Z. Wojciechowski powołuje wówczas do życia Instytut Zachodni, któremu od razu daje rozmach na miarę wielkich przeżytych chwil. Instytut obejmuje w zakresie humanistyki, problematykę Ziemi Zachodnich, a w szczególności Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk daje fizjograficzne prace o tych ziemiach. Organ Instytutu — „Przegląd Zachodni”, otwiera szeroko swe łamy dla historyków, ekonomistów, prawników i etnografów.

Gdy Poznań okrzepł po przeżyciach wojennych, wrócił w pełni do swej misji oddziały-

wania kulturalnego najpierw na Ziemi Lubuskiej, a następnie skierował swoje wysiłki ku Szczecinowi, obejmującemu wtedy również dzisiejsze województwo koszalińskie. Szli więc pierwsi nauczyciele z Poznania na Ziemię Lubuską, „Głos Wielkopolski” utworzył w Gorzowie swój oddział i wydał ponadto zielonogórską mutację, Poznańskie Muzeum Narodowe dało nieco później zrzęby regionalnemu Muzeum w Gorzowie. Tylko nieznacznie zmniejszył się ten wpływ po utworzeniu w Zielonej Górze odrębnego województwa. W odziaływaniu kulturalnym przodują: Politechnika Poznańska, Poznańska Chorożew ZHP, Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich.

Ale „pupilem” Poznania tuż po wyzwoleniu był Szczecin. Ruszyli tam ławą poznaniacy, choć nie zawsze dla szlachetnych celów... Co najlepsi stworzyli podstawy szkolnictwa i innych instytucji. W 1946 r. powstała w Szczecinie pierwsza wyższa uczelnia jako filia poznańskiej Akademii Handlowej. Jej pierwszym rektorem był prof. dr J. Górski z Poznania. Filie swą zakłada później w Szczecinie Polski Związek Zachodni. Szczecin od dawna dopomina się o uczelnię humanistyczną. I tu znowu przychodzi z pomocą Poznań. Uniwersytet im. A. Mickiewicza stwarza tam punkt konsultacyjny jako załącznik przyszłego uniwersytetu.

Mało jest znany szczegół, że dla zorganizowania stałego teatru w Szczecinie (w 1946 r.) jedzie z Poznania wybitna artystka i reżyserka Nuna Młodziejowska - Szczurkiewiczowa, tworząc Mały Teatr.

Piękna karta TRZZ

O Koszalinie się jeszcze nie mówi, bo bodziec do współpracy kulturalnej z tym późniejszą zorganizowanym województwem da dopiero Poznańskie Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich. Włączy się do niego aktywnie poznańska rozgłośnia. Na tle promieniowania kulturalnego Poznania na Ziemi Zachodniej otwiera się piękna karta działalności naszego TRZZ. Niezależnie od bardzo ważnej i coraz efektywniejszej współpracy gospodarczej z Nadodrziem i Pomorzem

Zachodnim, organizacja ta utworzyła wakacyjne Studium Pomorznawcze w Koszalinie, „Poniedziałki uniwersyteckie” w Gorzowie, Studium Regionalne w Trzciance i zainicjowała wydawnictwa miejscowych pisarzy oraz dla szkół cenne „Wypisy Historyczne do Dziejów Ziemi Lubuskiej”.

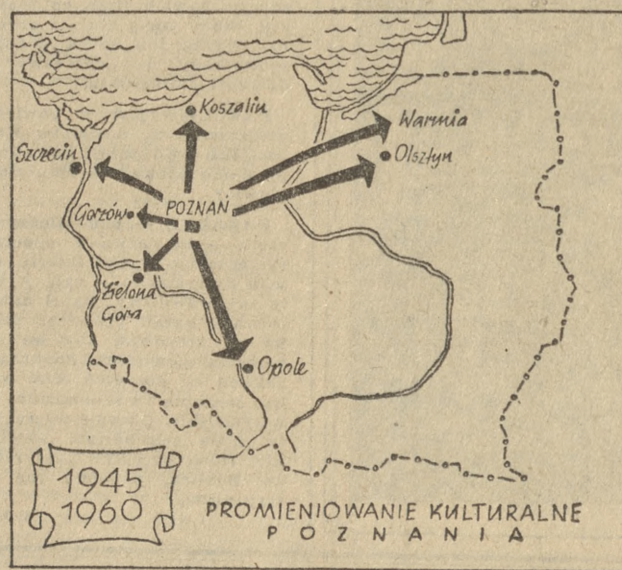
Bardzo dynamicznie do współpracy z Ziemią Zachodnią włączyła się Politechnika Poznańska, oganizując m. in. swą filię w Zielonej Górze i Studium dla Pracujących oraz dorywczy ośrodek konsultacyjny w Gorzowie. Politechnice naszej nie wystarczyła współpraca, rozszerza ją i sięga do Warmii i Mazur (Elbląg), województwa koszalińskiego i opolskiego. Skierowując absolwentów na Ziemię Zachodnią i dzięki niej 60 proc. absolwentów wydziału mechanizacji rolnictwa Politechniki przesiedliło się na zachodnie tereny. Do Poznania do tej uczelni ciężko młodzież z Ziemi Lubuskiej i woj. koszalińskiego.

Udział w odbudowie

Z pomocą dla odbudowy miast i osiedli na Ziemi Odzyskanej spieszą architekti poznańscy. Mają już na swym koncie poważny udział w odbudowie zniszczonych miast i osiedli, a przede wszystkim Kostrzyna nad Odrą oraz budowy domów mieszkalnych w Zielonej Górze, Nowej Soli, Głogowie.

Jeżeli do tego dodamy pokazną ilość wydawnictw Instytutu Zachodniego, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydawnictwa Zachodniego i Wydawnictwa Poznańskiego, które popularyzują myśl zachodnią, będziemy mieli pociągający chociażby przegląd kierunków promieniowania naszego miasta na życie kulturalne tych obszarów, które odzyskałyśmy po wojnie.

Henryk Barański



Kartki chińskie (3)

Prawie w raju

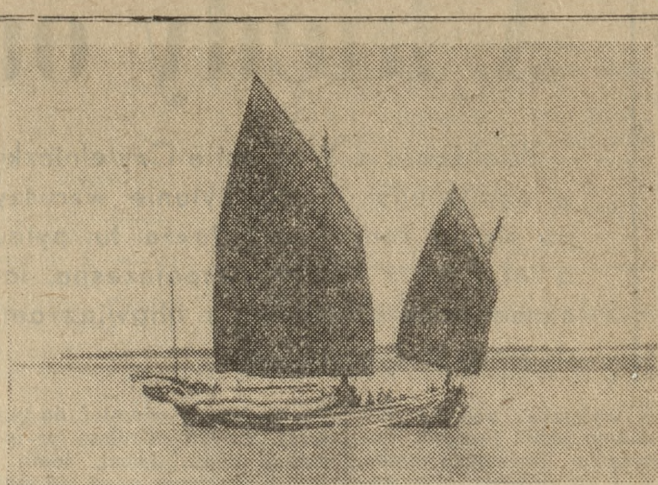
Po 2 dniach pobytu w Uhanu udajemy się w dalszą drogę, do Nankinu statkiem „Kiang-an” rzeką Jangtse. Na statku dużo podróżnych z pakunkami i towarami. Podróż urozmaica nam ciekawy krajobraz. Przybijamy też w wielu miejscowościach do brzegu. Na szerokiej rzece o mętnej, żółtej wodzie, mijamy liczne dżonki z czarnymi żaglami.

Nankin. „Hotel Nankin” w ogrodzie pełnym kwiatów, robi na nas wrażenie sanatorium. Został zbudowany w 1957 r. Liczba ludności w mieście: 2,5 mln. Obecnie i tu dokonano „Wielkiego Skoku”. Produkuje się bowiem w Nankinie ok. 300 rozmaitych artykułów przemysłowych. Wyższe szkoły: przed wyzwoleniem — 4, obecnie — 35.

Drugiego dnia z rana wycieczka nasza składa się z wycieczki do mauzoleum dr. Sun Jat-sena. Mauzoleum zbudowano na zboczu Złocistego Wzgórza w 1929 r., w parku pięknych cisów, na wys. 158 m. Prowadzą do niego schody o blisko 392 stopniach.

Poprzez park Lin-gu, w którym zwiedzamy Pagodę Lin-gu, 9-kondygnacyjną, 8-kątną (wys. 60 m), jedziemy obok gajów bambusowych, ciągnących się na przestrzeni 3 km, do grobu I cesarza dynastii Ming. I tu znajduje się aleja kamiennych posągów, podobnych do tych, które widzieliśmy pod Pekinem.

Na górze Cyt In-szań (1.100 m wysokości) zwiedzamy Obserwatorium



Dżonka na rzece Jangtse.

Fot. — dr Stefan Iwiński

Astronomiczne, które posiada odtworzone według oryginałów zabytkowe przyrządy, jak globus nieba sprzed 1800 lat, astrolabium — sekstans z 1437 r. i przyrząd do określania porę roku sprzed 300 lat. W głównym budynku znajduje się teleskop o średnicy soczewki 60 cm. Od 1953 roku naukowcy chińscy odkryli 32 gwiazdy nowe i 6 gwiazdozbiorów, uznanych przez Międzynarodowe Towarzystwo Geofizyczne. Gwiazdom nadano nazwy chińskie.

Z Nankinu do Usi podróż trwa pociągiem posp. 4 godz. Usi jest miejscowością wybitnie turystyczną. Posiada 430 tys. mieszkańców. Miasto położone jest nad olbrzymim jeziorem Tai-hu, które jako basen naturalny stanowi bogate źródło ryb. Jeden połów dostarcza ich 100 tys. kg. Są to m. in. ryby duże, białe t. zw. mandaryny. W Usi jest rozwinięty przemysł jedwabniczy. Pracuje tu 118 tys. robotników w 600 fabrykach. W mieście jest (19 tys. studentów). Obecnie konserwuje się zabytki i upiększa parkami wzgórz otaczające jezioro.

Przysłowie mówi: „im dalej w las, tym więcej drzew”. Nasza grupa turystyczna mogła powiedzieć: „im dalej jedziemy, tym piękniejsze widzimy miejscowości”, a w Handzhou, że... przyjechaliśmy do raju.

Handzhou, ze względu na swój niezwykle piękny kraj obraz nosi nazwę „Chińskiej Riwieri”. Leży nad Jeziorem Si-hu o obszarze 5,59 km kw. Jezioro dzieli 2 groble; 1-sza ma 2,800 m długości 2-ga 1,900 m. U zbiegu obu grobli zbudowano w 1956 r. nowoczesny hotel na 220 pokoi, „Hotel Handzhou”. Z okien rozciąga się przepiękny widok na jezioro, wyspy, otaczające wzgórza. W Handzhou liczba ludności sięga 750 tys. Są tu m. in. tkalnie jedwabiu i wytwórnie chińskich parasoli. Na wzgórzach — plantacje her-

baty. Jeziora pokryte są kwiatami lotosu. W parkach egzotyczne drzewa (np. kamforowe) i krzewy m. in. „pion”, na którym każdy listek ma inny kształt. Na wyspach fantazyjne altany. W zatokach złote rybki, które przepływają na klaskanie. W środku jeziora 3 wieże, t. zw. księżycowe, sprzed 800 lat, oświetlane w dniu Święta Księżycowego t. j. 15 sierpnia, kiedy Księżyc nie tworzy cieni.

„Schronisko Duchów”

„Jest największą czynną świątynią w Handzhou. Ma 1600 lat. Zespół świątyń znajduje się w obrębie wzgórza o nazwie „Góry, która przyleciała”. Legenda mówi, że mnich hinduski Szi Ka-muni, założyciel buddyzmu w Chinach, tu ją przeniósł. Na stoku góry, wzdłuż drogi do klasztoru, widzimy liczne wykute w skałę rzeźby Buddy. Mają one po 700 lat. W skałę są piecary, z którymi łączą się liczne legendy. W świątyniach ustawione są ogromne posągi buddy i jego uczniów oraz obrońców, którzy mają twarze prawdziwych maszkar (aby odstraszać demony). Jeden z posągów — Budda na łwie, z drzewa kamforowego, ma wysokość 21 m (z podstawą — 45 m).

„Źródło Nefrytowe”, klasztor zbudowany w 482 r. Jest tu źródło o czystej jak kryształ wodzie. Pawilony otaczają stawki z rybkami złotymi i karpiami-olbrzymami. „Wesołe cesarstwo ryb” — tak głosi napis sławnego malarza Tung Chi-chang’a na galerijce nad sadzawką.

„Źródło Tygrysowe”, klasztor zbudowany na cześć Lao Tse, założyciela taoizmu w 819 r. Legenda mówi, że w klasztorze nie było wody i że 2 tygrysy wyłobity jamę w skałę, skąd wypłynął strumień. Woda ma właściwości lecznicze (choćby żółdka) i lekkość, która nie pozwala na przełanie się wody przez brzeg przepięknej szklanki.

Maria Madeyska

Bogdan Rutha

2)

„Wiadomo przecież, że gdy się za wiele oczekuje od ludzi, trudno uchronić się przed rozczarowaniem” — dodał markiz de Cluny.

„Zazdroszcę mu tylko, że zawsze ma czyste sumienie, co jest jednak wynikiem raczej złej pamięci niż cnoty. Mon cher marquis. Zresztą poza tym vice-hrabia jest zupełnie miłym młodym człowiekiem, szczególnie w oczach co mniej wybrednych dam”.

Saint Germain był wysokim, niezwykle przystojnym panem w wieku trudnym do określenia, o wybitnie rasowym obliczu i wykwintnych ruchach. Mała, arystokratyczna głowa nosiła z galickim wdziękiem i zarazem z pełną umiarem godnością. Za nim biegł zawsze czarny, długi płaszcz.

Hrabia cieszył się dużym i zasłużonym powodzeniem u kobiet, szczególnie tych „mondaine”, nieważnie interesujących w szerokim i pełnym tego słowa znaczeniu. Niepowodzenia jakie go od czasu do czasu spotykały, wynikały stąd, że w przeciwieństwie na przykład do takiego Georga Benavidesa, pełnego temperamentu Peruwianczyka, poruszał wobec swych partnerek zagadnienia intelektualne wówczas, gdy sytuacja wymagała raczej miłej przedsięwziętości i fizycznej wytrzymałości.

„Bywa też nieraz, mon cher — zwierzał się hrabia w chwilach szczerości — że niemal w ostatniej chwili ogarnia mnie niepokój, jakiegoś niemiłego wahania, nie mogę się po prostu zdecydować. Obawiam się nie tyle grzechu, lecz tego, że mógłbym go nie popełnić do końca. Trzeba, aby pan pamiętał, mon jeune homme, ludzie mądrzy są pełni wątpliwości — głupi, tylko pewności siebie” — pocieszał mnie z głębokim znawstwem, również w mych własnych wahaniami.

Saint Germain miał na pewno w swym dotychczasowym życiu wiele przygód, ciekawych i niecodziennych, gdyż łatwe zdobyć się nigdy go nie bawiły (hrabia słysząc to określił byliby niezadowolony). Niezwykle uczulony na napaści po-

glądów i sytuacji, nie znośił banału również i w tej dziedzinie. Wszystko co powszechne i zwyczajne, a więc bezbarwne było jego wrogiem śmiertelnym. Znał niewątpliwie wiele rodzajów miłości subtelniejszych, wyszukanych, bardziej wyrafinowanych niż owa śmieszna, jurna czynność. Odczuwał głęboką pogardę subtelności artysty, żywił uczucie odrazy i niesmaku wykwintnego estety do tych wszystkich, których wyłącznym celem w owej grze między mężczyzną a kobietą jest jedynie oddanie się w zaciętym milczeniu pospiesznej miłości — beznamiętne i prostackie.

Stąd też pochodziło zapewne, że hrabiego interesowały jedynie żony, oczywiście cudze, to znaczy kobiety, zamężne. Panny pozostawiał w zupełnym spokoju, ale narzeczona już go interesowała. Bywało nawet, że w stopniu jeszcze większym niż już poślubione. Ow stopień zależny był z kolei — w każdym zresztą wypadku — od intensywności zaangażowania uczuciowego partnerów w małżeństwie lub narzeczeństwie. Oto co miało barwę.

Był sceptyczny, ale nie skryty lub nieufny. Miał swobodę i arystokratyczną lekkość w przebiegłości i ostrożności i czujności, właściwych dorobkiewiczom.

Vice-hrabia natomiast robił wrażenie człowieka wyznającego zasadę, że kiedy na przykład piękna kobieta mówi należy się uśmiechać, słuchać ani tym bardziej tracić czas na bezużyteczne dyskusje nie potrzebne, a nawet nie należy.

— Można je kochać — mówił z dyskretnym uśmiechem bywałca — lub nie, ale starać się je zrozumieć — nie ma potrzeby. Proszę wierzyć, nie warto się trudzić z tej prostej przyczyny, że nie ma tam nic do zrozumienia.

Vice-hrabia na pewno też nigdy nie clerpiął na wetlichmerz, ani nie myślał o Sokratesie i o przy-

czynach, które skłoniły go do wypicia cykuty. Daleki od jakiegokolwiek ideału ascetyzmu — podejrzewałem — że rozumiał już we wczesnej młodości czym jest obłudna komedia moralności, oraz posiadał trudną świadomość, że sztuka życia polega na umiejętności zachowania pozorów, efektywnych i dostatecznie wiarygodnych. Miał tym przewagę nad innymi, było to jego siłą, sztukę tę posiadał bowiem w stopniu doskonałym.

Przy spotkaniach, nawet przypadkowych, na schodach, w salonach, lub ogrodach pensjonatu darzył więc donnę Biancę spojrzeniami przepięknymi namierzonym podziwem dla jej wdzięku i równocześnie absolutną obojętnością dla jej talentów umysłowych.

Donna Bianca de Costa, kobieta o niepokojącej przeszłości, stworzenie pełne leniwiej zmysłowości, zdawała się spod przymrużonych powiek obiecywać w zamian wyrafinowane rozkosze, niecodzienne doznania wolne od jakiegokolwiek zbytnich powikłań sentymentalnych. Doznania, jakich żadna z żon nie potrafiłaby nikomu zapewnić.

Nikomu?...

No, powiedzmy... własnemu mężowi.

W tej chwili uświadamiam sobie, że zapomniałem poinformować Czytelnika, że donna Bianca de Costa miała jeszcze męża, signora Jacopo Capriccio, dużego producenta makaronu z Taorminy. Nazwisko zachowało po swym poprzednim małżonku.

Ten subtelny flirt dojrzał w końcu, ale tym pewniej. Aż pewnego dnia, gdy pożyliśmy się w oszklonej śniadalni, rano, a właściwie w południe, w gorące marcowe południe, kiedy vice-hrabia ukazał się nam dumny jak kotwica D'Annunzia na granitowym cokole w porcie Fiumy. Nieobecność donny Biancy w śniadalni zdawała się wprawić vice-hrabiego w stan pełniejszego jeszcze za-

dowolenia z siebie samego. Promieniały cały wewnętrzna pogodą, przychylnością dla świata i wszystkich co żyje, w chwili, gdy lekkim krokiem mijal stołek hrabiego Saint Germaina. Jeśli wolno nam sądzić po minie bohatera romansu i przyjąć ją za dowód wystarczający, to debiut vice-hrabiego na łonie donny Biancy można było uznać za udany.

W chwili, gdy vice-hrabia wchodził na salę, Saint Germain z monokiem w rasowym obliczu bawił się z uwagą łyżką o wymyślnym kształcie zanurzoną w znakomitym sosie cumberland. Spécialité de la maison restauracji hotelowej. Tę doniosłą czynność przerwało brutalne pojawienie się vice-hrabiego z nieznosnym wyrazem triumfu na twarzy.

Hrabia odstawił łyżkę z taką miną, jak gdyby na dnie naczynia zobaczył pajaka. Trwało to jednak krótko. Wykwintnym gestem skinął na kelnerkę, która podawała trunki, a głową swemu sąsiadowi, markizowi de Cluny aby wyraził mu w czymś pełne zrozumienie. Po czym zaczął jeść spokojnie i z godnością karpia à la Chambord, posługując się widelcem bez poruszania ramionami. Oczy jego ślizgały się niedbale po obecnych, nie okazując zainteresowania i unikając wszelkiej pospolitej ciekawości.

Dolegliwości gastryczne, jakie czasem nawiedzały hrabiego zmusiły go zapewne do opuszczenia śniadalni wcześniej niż zwykło to być. Gdy przechodził obok mego stołka na jego twarzy pod maską obojętności czaiła się jakaś ostateczna decyzja.

W owym czasie codziennie o tej samej porze donna Bianca udawała się do swego pokoju, dokąd consergie „Palace Hotel” przekazywał ze swej loggi rozmowę telefoniczną z Taorminą na Sycylii.

Rozmowy między małżonkami, mimo ich kosztowności trwały zwykle długo, co nikogo nie dziwiło, gdyż uroda żony signora Jacopo Capriccio mogła usprawiedliwić w zupełności jego ewentualny niepokój lub uczucia.

Raz tylko zdarzyło się, że przemysłowiec z Taorminy zatelefonował w innym czasie, w porze zu-

(Dokończenie na str. 4)

A kiedy odpoczywasz?

Większość z Was, miłe Czytelniczki, w odpowiedzi na to pytanie wzruszy po prostu ramionami. Jakże tu pytać o taką rzecz kobietę współczesną, łączącą pracę zawodową z obowiązkami domowymi?

Jak wykazują podjęte niedawno przez Instytut Gospodarstwa Domowego badania nad rozkładem zajęć kobiet pracujących, znaczna ich większość na dzień tak szczerze wypełniony rozmaitymi obowiązkami, że na sen mogą przeznaczyć jedynie 6 godzin. Zapewne codzienna praktyka każdej z Was, Czytelniczki, może to potwierdzić.

Czy jednak w takim stanie rzeczy należy się biernie godzić, traktując to jako przeznaczenie losu, czy dopuścić do niego, na który nie ma rady? Wydaje nam się, że jakichś rozwiązań w tym zakresie trzeba szukać i dlatego pozwalamy sobie przytoczyć kilka uwag na temat odpoczynku.

A więc przede wszystkim wypada sobie uświadomić, że określone potrzeby organizmu minimum odpoczynku jest niezbędne dla sprawnego wykonywania codziennych zajęć oraz zachowania równowagi duchowej wobec powszednich trosk i kłopotów. Nie trudno stwierdzić, że czołowy wypoczęty szybciej i sprawniej pracuje, lepiej znosi życiowe trudności. Dlatego też wykonywanie jakiegokolwiek pracy kosztem wypoczynku wprowadza kobietę w błędne koło: ponieważ jest zmęczona, pracuje gorzej, a więc praca zabiera jej znacznie więcej czasu, godziny przeznaczone na wypoczynek coraz bardziej się kurczą, a więc jest coraz mniej wypoczęta. W konsekwencji — co-



raz gorzej radzi sobie z nawalnym obowiązkami, staje się rozdrażniona, niezrównoważona, „zia”, popada w konflikty z otoczeniem, co oczywiście nie ułatwia sytuacji, lecz ją pogarsza. Co na to poradzić?

Rada jest tu chyba jedna. W chwili gdy zmęczenie „zwala z nóg”, lepiej jest odłożyć najpilniejszą pracę, niż wykonywać ją na siłę. Po wypoczynku okaże się, że tę samą pracę, która wydawała się nieśmiesznie trudna, można wykonać bez nadmiernego wysiłku.

No dobrze, ale przecież wiadomo, że praca domowa nie czeka, lecz piętrzy się codziennie masą mniej czy bardziej ważnych czynności, których nie można odłożyć na jutro.

Tu trzeba się odwołać do pomocy innych. Kobieta w interesie męża, dzieci, domu i swoim własnym musi się stać organizatorem życia domowego, dokonać wewnątrz domowego podziału pracy. Jeśli ma pracę zawodową poza domem, powinna wytłumaczyć mężowi, że ponieważ oboje ponoszą trud utrzymania domu, oboje też muszą dzielić czynności domowe. Jest wiele prac domowych, które wcale nie muszą być wyłącznym obowiązkiem kobiety, które można z powodzeniem dzielić między oboje współmałżonków.

Podobnie i dorastające dzieci można wciągnąć do pomocy w zajęciach domowych (drobniejsze zakupy, pomaga-

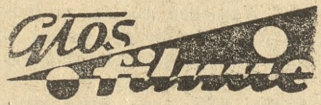
nie przy porządkach, a choćby czyszczenie własnych bucików i ubrania, przyszywanie oderwanego guzika itp.). Poza doświadczenia dla kobiety — matki i gospodyni domowej ma to jeszcze niebiahe znaczenie pedagogiczne. Zapewne, dziecko nie powinno być obciążone nadmierną ilością obowiązków domowych, gdyż to może mu wykoślawić dzieciństwo, ale powinno jednak wynieść z dzieciństwa pewne nawyki pracy domowej i szacunek dla niej.

Przy właściwym zorganizowaniu wszystkich domowników do zajęć gospodarskich osiągnąć można dwojaki skutek: po pierwsze — ilość czynności wykonywanych przez kobietę znacznie się skróci; po drugie — prace domowe staną się mniej nużące psychicznie, gdyż lepiej się pracuje „w zespole”, niż ze świadomością, że obok ktoś niewzruszenie czyta gazetę, gdy my „nie wiemy już w co napróżd ręce włożyć”.

A teraz jeszcze kilka słów na temat samej techniki wypoczynku. Wypoczynek może być bierny (sen, leżenie i patrzenie w sufit) i czynny (czytanie książki lub gazety, słuchanie radia, oglądanie spektaklu telewizyjnego, spacer itp.). Zapewne, należy dążyć do tego, aby mieć czas na jedną i drugą formę wypoczynku. Nie należy jednak rezygnować ze snu na korzyść przesiadywania długo



w noc nad interesującą książką, lub przy telewizorze. Odpowiednią ilość godzin snu (co najmniej 8) jest niezbędną dla regulacji sił i energii



„H-8”

Interesującym i oryginalnym w sposobie pokazania obranego tematu jest nowy film jugosłowiański pt. „H-8”. Opowiada on o tragicznym wypadku zderzenia autobusu i samochodu ciężarowego, a raczej o tym, co ten wypadek zniszczył. Lecz o życiu ofiar katastrofy. Losy bohaterów filmu pokazane są w krótkich, do brzo zsynchronizowanych scenach, sami bohaterowie niezwykle wyraźnie scharakteryzowani. Film wej- dzie ukrótko na nasze ekrany. (w)



(Dokończenie ze str. 3)

pełnie nieoczekiwanej i na ogół nieprzyjętej w do- brym towarzystwie. Zdarzyło się to następnej nocy po opisanych wypadkach w śniadaniu.

Gdy signora Jacopo wolał jak zwykle do stu- chawki: „hallo, hallo, i ci Capriccio, Taormina, Ita- lia” — odpowiedziała mu głucha cisza. Potem mówił jeszcze przez pewien czas coś po włosku, ale rozmowa ta pozostała jedynie monologiem. Dopie- ro kiedy przeklinając, na przemian, zaczął wyzy- wać Madonnę po drugiej stronie przewodu odez- wał się znużony głos męski i powiedział w języku francuskim:

— Odnoszę wrażenie, że mamy gości...

Rozmowę przerwało, lecz po chwili wznowiono. Ten sam głos wyjaśnił, że należy do lekarza, któ- rego madame de Costa wezwała wśród nocy, cier- piąc na szczególnie dotkliwą migrenę. Donna Bian- ca zaraz też przejęła słuchawkę, jednak mówić mogła tylko z coraz większym trudem i z prze- wami, co musiało wywołać wrażenie na rozmówcy w Taorminie, że stan jej zdrowia gwałtownie się pogarsza.

Consiglierze Michelo, który urzędował w tym cza- sie na parterze, w centrali telefonicznej, był mi- mowolnym świadkiem tej dziwnej rozmowy. Jemu to zawiadziłam jej późniejszą rekonstrukcję. On również stwierdził, że przerwy połączenia z Ta- orminą nastąpiły w apartamencie i to na skutek upadku aparatu na ziemię, zresztą z niewielkiej wysokości.

Następnego dnia po omawianych zdarzeniach, w południe, zwróciłem klucze od mego pokoju w portierni hotelu. Wyjeżdżałem z Davos na kilka dni aby odwiedzić znajomych w Bazylei.

Saint Germain oddał się właśnie, a consiglierze Michelo oglądał z zainteresowaniem niewielkie pu- dełeczko, w którym spoczywała luksusowa etui ze skóry, o złoczonych brzegach i z wytłoczonym her- bem kantonu Graubünden pośrodku.

Hrabia skłonił się przyjaźnie rakieta tenisow- ą, którą wymachiwał wesoło co nie leżało w jego zwyczajach, szczególnie o tej porze dnia — udał się rażno na górę. Był rzeźki i sprawny, jakby

utracił swą zwykłą leniwość ruchów i nie wiem dlaczego przypomniał mi wtedy Gustawa V, któ- rego niedługo widywałem na jednym z kortów po- łudnia, grającemu w tenisa w wieku lat siedem- dziesięciu, z doskonałością zawodowca.

Po powrocie z Bazylei jeszcze przez dwa dni mieszkalem w hotelu „Palace”.

Ostatni wieczór spędziłem w towarzystwie obu hrabiów oraz markiza de Cluny, którzy, o dziwo, zaprzyjaźnili się w czasie mej kilkudniowej nie- obecności.

Saint Germain wyciągnięty niedbale w fotelu czytał jakiś manuskrypt pisany okragłym, kobie- cym pismem. Był to podobno autentyczny pamięt- nik, który hrabia odnalazł przypadkowo w pokoju jednej z długoletnich rezydentek ostatnich, naj- wyższych pięt Berghofu.

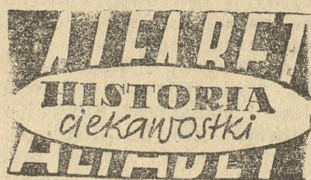
Saint Germain przerwał lekturę, złożył starannie zeszyt, odkładając widocznie ciąg dalszy na od- powiedniejszy moment. Teraz zaczął przyglądać się, zachowując wszelkie pozory obojętności, dziew- czynce, która właśnie weszła w towarzystwie swej matki. Paniąka miała krótką różową sukienkę i trzymała lat. Była jeszcze bardzo młoda, lecz już wystarczająco dojrzała, by pobudzić do refleksji panów, którzy nie są przesadnie. Była właśnie w tym wieku, w którym dziewczęta zwracają już uwagę na kształty swych piersi, i na mężczyzn, sprawdzając, czy i oni je dostrzegają.

Pozostali dwaj panowie, vice-hrabia i markiz, zgodnie lecz nieznacznie tylko, poruszyli się, w tym jednak, że jak zauważyłem, wahali się jedynie przez ułamek sekundy i powziawszy tak błyska- wiczną decyzję zainteresowaniem obdarzyli mamu- się. Dziewczę w lot pojęło sytuację, natychmiast poczęło zachowywać się nienaturalnie, stojąc za- bawne minki osoby dorosłej, a jednocześnie w spo- sób przesadny i nieszczerzy poświęcając całą uwagę wyłącznie mamie.

zyciowej. Warto przy tym pa- miętać, że — jak twierdzą le- karze — najzdrowszy jest sen przed północą, tak że lepiej raczej wcześniej kłaść się spać i wcześniej wstawać, niż na odwrót.

Na koniec jedna uwaga: Oczywiście dobre rady, podobnie jak dobre chęci, łatwo mogą się stać materia- łem, którym jest piekło wy- brukowane. Ale przy dobrej woli można z nich także coś niecoś skorzystać.

Zygmunt Koczorowski



PARKOWO — w powiecie o- bornickim, jak każda wieś przed I wojną światową, żyło sobie wśród złych i dobrych duchów. Szczególnie w jesienne długie wieczory opowiadano o nich przy darcu pierza po to, aby chłopcy mogli dziewczęta odprowadzać do domu.

Zdaje się, że jeden z uc- niów seminarium w Rogoźnie, pochodzący albo z Parkowa albo z pobliskiej Welnj, prze- kazal jedną taką „gadkę” prof. Otto Knopfowi, który umieścił ją w swoich „Sagen der Pro- vinz Posen”. Oto ona w skró- cie:

W Parkowie co noc straszny parka, siedząca na kamieniu. Śmierć ją połączyła. Kiedyś on wracał do domu i zobaczył swo- ją narzeczoną. Podeszła bliżej — nie miała oczu. Przerażony padł na ziemię. W tej samej chwili zmarła jego narzeczoną.

Kto chce niech wierzy lub nie wierzy, lecz samotnie niech nie chodzi po Parkowie.

PARCEW (pow. ostrowski) w XVI i XVII wieku miał jesz- cze Parcewskich. Jeden z nich Jan, w r. 1644 najechał dwór w Lubini Małej i „zaareszto- wał” tam wszelkie słodycze po- nieboszeczce Zofii Brzechwinie. Nazwa ponoć perska! Parceze znaczy bowiem tyle co mate- riał tkany nicią złotą i srebr- ną. Wyraz ten został później spolszczony na „parcew” i dotyczył złotogłowia.

PARCEWO jest w powiecie gnieźnieńskim, niedaleko Klec- ka. Już było w r. 1357. Czyż- by i ono pochodziło od... złoto- głowia?

PARADYZ — pod Międzyrzem- czem — to nazwa b. opactwa cysterskiego w Gościńsku. Od- razu (paradisum — raj). A był to raj prawdziwy. Opaci nawet folwark kazali przenieść dale- ko od klasztoru, aby im nie zatruił powietrza. Po kasacji zakonu na początku XIX wie- ku, założono tu seminarium nauczycielskie. Obecnie mieści się tu małe seminarium katolic- kie. Obok przepływająca rzecz- ka Poklica, podobno ma aż trzy nazwy.

J. P.

Notatki o muzyce i muzykach (18)



Adam Kuryllo

W naszym mieście niemal zupełnie nieznany — chyba tylko kolejarzom na linii Poznań — Luboń, gdy- co dnia jedzie ze skrzyp- cami na próbę lub do au- tobusu na koncert Symfoni- czej Orkiestry Objazdo- wej, gdzie od 10 lat pełni odpowiedzialną i męczącą funkcję koncertmistrza. W Poznaniu gra rzadko — znają go przecież i bardzo powołują ludzie ze 140 miejscowości Wielkopolski. Zna go i wciąż jeszcze wspominają ludzie z Wied- nia, San Francisco, Nowe- go Jorku, Paryża, Haj, Londynu, Sydney, Melbour- ne, Limy, Indianapolis, Pittsburgha, Hollywood. Jutro jego Symfoniczna Orkiestra Objazdowa świę- ci 10-lecie pracy uroczy- stym koncertem w Auli Uniwersytetu. Tam go zo- baczmy i postyszymy. Ar- tystę, którego koncertowe drogi wielokrotnie opasały świat i przełożył Równik razem z obu zwrotnikami. Kim jest ten bardzo sym- patyczny i każdemu życz- liwy 67-letni siwy pan z Lubonia?

Urodził się w roku 1893 w Krakowie. Tam był uczniem muzykologa Ja- chemickiego, kompozytora Żeleńskiego i skrzypka Wieruchowskiego. Pierw- sza wojna światowa widzi dyplomowanego oficera ar- mii austriackiej... ze skrzyp- cami w ważnej kompanii Jeritzy i Selmy Kurtz na objeździe koncertowym po dawnej Austrii w akcji Czerwonego Krzyża. Ale Austria „szwejkowa” nie była wieczna. Toteż po wojnie otworzyli się pro- fesorowi nowe perspekty- wy. Na razie krajowe: za- kłada w Toruniu konser- watorium i Towarzystwo Muzyczne w roku 1921. Uczeń znakomitych peda- gogów Szwedzkiej i Rosego — jeździ do Warszawy na lekcje u Barcewicza. Jest rok 1923 — Kuryllo woja- żuje do Stanów Zjedno- czonych. Przyjaźń z Zy- gmuntem Stojowskim, Igna- cym Friedmanem (cykl so- nat skrzypcowych w Syd- ney), solowe występy pod batutami Montez, Kusse- wickiego, Furtwaenglera. Pierwsze wykonanie „Kon- certu skrzypcowego” Ar- nolda Schoenberga, „Pul- cinelli” Strawińskiego, pierwsze amerykańskie wy- konanie „Ruralia hungari- ca” Dohnanyiego.

Długi okres czasu na tamtej półkuli (1923—1948)

to nie tylko solowe wystę- py! Sukcesy kompozytor- skie: muzyka filmowa w Hollywood, „Sui- ta hawaj- ska”, grana właśnie tam, na słonecznych Hawajach. Zakończenie w Stanach The- Wieniawski Association, wynalezienie nieznanego Europie rękopisu Wie- niawskiego „Wspomnienie z San Francisco”, w peru- wiańskiej Limie odszuka- nie „Krawiaka” na tema- ty Kurpińskiego... Paga- niniego (zapewne pamięt- ka z Warszawy, podarowa- na później przez Pagan- niego Sioriemu, którego rodzina z kolei wyemigro- wała aż do Peru), skopio- wana „Chaconna” Elsnę z papierów po rodzinie Adamowskich. To wszyst- ko leży od lat w teczach Kuryllo. Na próżno koła-amy różnymi sposobami do Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w Krakowie, by te rękopisy upowszech- nić... Profesor Igor Beiz w rozmowie ze mną zain- teresował się tymi utwora- mi i obiecał opublikować je w Związku Radzieckim. Będą drukowane!

Od roku 1948 Adam Ku- ryllo jest znów w Polsce. Pracuje na „zapo- mnianym” stanowisku. Ma- ło efektywnym, niezbyt wy- godnym — razem z Objaz- dową Orkiestrą przejechał autobusami w ciągu dzie- sięciu lat nieco więcej, niż dwukrotny obwód Równika! Wszelako nadal jest osobi- stą ozdobą Orkiestry. Po- godny i zawsze życzliwy dobrej muzyce. Punktualny w próbach, chętny do uśmiechu, kopalnia anegd- ot, wzór najlepszego tak- tu. Profesor Adam Kuryllo, odznaczony Złotym Krzy- żem Zasługi jest nieocenio- nym człowiekiem w kadrze ludzi sztuki muzycznej. Je- go amerykańscy uczniowie nie zapominają dawnego pe- dagoga. Przyjeżdżają do Polski, by brać u niego nad- dalek lekcje. My, którzy z Nim pracujemy — podzi- wiamy energię i uczynność. Dobry humor i uśmiech. Rzetelność muzyczna i do- świadczenie lat. Takich nam wzorów trzeba jak- najwięcej. Chylę czoła przed Adamem Kuryllo — uczę się odeń więcej, niż- bym mógł przypuszczać. Rad jestem i szczęśliwy, że mogę być Jego współpraco- wnikiem — niechże długo jeszcze pracuje z Objazd- ową Orkiestrą!

dr Jerzy Młodziejowski

Wieczory w Davos

Było widoczne, że odgadywała Instynktem, wy- ostrzoną intuicją budzącą się kobiecości smutne podnienie hrabiego Saint Germaina.

W przeciwniejszy nisz, przy niskim stoliku — był ślicznie inkrustowany, jakie spotyka się w wscho- dzie — donna Bianca prowadziła ożywioną rozmow- ę w towarzystwie swego męża, signora Jacopo Capriccio, niespokojnego bruneta o południowej urodzie i jeszcze pewnego pana nieznanego mi osó- biście, lecz, za to dobrze z widzenia i ze słyszenia, gdyż był w urodzisku postacią popularną. Nazy- wano go „Pepi”.

Właściwie nie tyle prowadziła rozmowę, ile sa- ma mówiła.

Donna Bianca albo milczała obojętna na wszyst- ko, albo podniecona niezdrowo mówiła bez prze- rwy, jak gdyby pragnęła żyć pełniej, intensywniej w skrytym lęku przed uciekającą chwilą. A wtedy nie i nikt przerwać jej nie zdołałby. Chyba tylko wejście do pokoju nieznanego kobiety, lub przy- jaciółki w nowym kostiumie.

Panom to nie przeszkadzało, a nawet odniosłem wrażenie, że przeciwnie. Widocznie szczęśliwi po- pijali „Herfessy” i spoglądali na siebie z przyjem- nością i głębokim zadowoleniem. Pepi był znanym estetą o marzącym spojrzeniu, wrażliwym na wszel- kie powaby świata, na piękno duchowe i fizyczne, lubował się w sztuce, nienawidził nieładu, kochał czystość i porządek. Ponieważ wszystkie te cechy występowały u niego w stopniu nieco przesadnym, wszędzie wyróżniał go wynikające stąd poglądy i sposób postępowania.

Znano go również w Davos — przebywał tu już od lat kilku — z różnymi niepoahamowanych zami- arów, niepowodzonych skłonności i jego obecność w tym towarzystwie, a przynajmniej tak szybko, zdziwili mnie niepoahamnie.

Uprzejmy do przesydy, poruszał się radosnym, tanecznym kroczkiem z wdziękiem przebranej ba-

letnicy. Na wysokości twarzy dominowały krucz- brwi i podejrzaną świeżości usta. Ubiór był z nie- naganną elegancją, tylko wszelkie dodatki jego męskiego stroju były zbyt liczne i historycznie- pstrze. Nienaganna elegancja? — Zbyt niespokojna, mniemam, aby nazwać ją można prawdziwą.

Osządmy bezstronnie. — Ubiór to rzecz gustu, powiecie. Pozwólte sobie jednak być innego zda- nia. Wydaje mi się raczej, że to sprawa smaku, poczucia piękna, ładu i harmonii, ale nade wszyst- kiego poczucia taktu. Oto sens moich wywodów. Stąd Pepi, mimo eleganckiego stroju działał draż- niąco nadmiarem ozdób.

Teraz zauważyłem, że co chwilę unosił się lekko składając pocałunek na ręce pani. Czynił to z so- bie tylko właściwą wyszukaną galanterią, co zre- szta donnie Biancie zupełnie nie przeszkadzało. A nawet przeciwnie. Przyjmowała te hołdy, budzące zastrzeżenia z uśmiechem aprobowującym ich sens, a nawet przesadę. Odniosłem wrażenie, że Pepi po- stępował tak, by zadać kłam lekkomyślnym ich sens, głoszącym do znużenia to samo i aby unik-nąć grożącej im monotonii.

Kiedy wreszcie porzucił dłoń damy, kładł swą prawą rękę — była pełna pierścieni — powyżej ko- lana swego sąsiada, signora Capriccio. Następnie ścisnął przez chwilę udo przemysłowca gestem przyjacielskiej poufałości, jak gdyby pragnął w ten sposób zapewnić signora Jacopo o swej jakiejś racji i podkreślić tym pozornie przypadkowym ge- stem wagę swoich słów.

Obaj panowie nie zwracali niczyjej uwagi, gdyż wszyscy obecni wyznawali zasadę, że nikt nikomu niczego nie powinien mieć za złe, ani tym bardziej zdradzić najmniejszego chociażby zdziwienia. Tego już nie darowano by nikomu. Byłoby to szokujące. Po- dziw lub zdumienie wolno okazywać, ale tylko w stopniu umiarkowanym. Zdziwienie natomiast, zawsze jest gorsze i niewybaczalne. Podobnie, dyńie zainteresowanie. Również lepiej nie zachwy- cać się niczym, a pochylać tylko, lub wyrażać uznanie.

Takie właśnie postępowanie charakteryzuje każ- dego światowca.

Cudzoziemcy do Polski — Polacy za granicę

Wiadomości interesujące każdego

Zeszły rok był rekordowy — Polskę odwiedziło 57 tysięcy turystów z 70 krajów. Naszymi gośćmi byli mieszkańcy wszystkich kontynentów. Z poszczególnych krajów najczęściej przyjeżdżali do Polski obywatele Kanady i USA. Mieliśmy też grupy turystów z Japonii i Chile. Z krajów socjalistycznych bawiło w Polsce ponad 15 tys. osób.

„Moda na Polskę” przyniosła nam dość poważnie zwiększone wpływy dewizowe. Turysty z krajów kapitalistycznych pozostawili w kasach „Orbisu” 2 miliony 225 tys. dolarów, czyli ponad dwukrotnie więcej niż w 1957 r. Warto nadmienić, że cudzoziemcy zostawiali pieniądze bynajmniej nie tylko w kasach „Orbisu”. Zmieniali oni dolary na złotówki w Banku „Pekao”. Oblicza się, że wydatki turystów zagranicznych, związane z pobytem w Polsce, wyniosły ok. 5 mln. dolarów.

MILLENIUM MAGNESEM

Bardzo dobre są prognozy na rok bieżący. Obchody Milenium a zwłaszcza uroczystości grunwaldzkie zachę-

Wieczór poezji Aleksandra Bloka

Wojewódzki Dom Kultury i Wydział Kultury Rady Narodowej m. Poznania organizują 7 bm. o godzinie 19 w Klubie TPP-R, ul. Ratajczaka 37, wieczór poetycki poświęcony jednemu z najwybitniejszych poetów rosyjskich — Aleksandrowi Błokowi.

Wyboru wierszy dokonał Szezeban Gąsowski. Recytować będą artyści scen poznańskich: Aleksandra Konieczna i Marek Dąbrowski. Ilustracją muzyczną Franciszka Woźniaka.

Wieczór poezji Bloka jest pierwszym z cyklu poświęconych najwybitniejszym poetom rosyjskim i radzieckim.

Wstęp wolny. (na)

Bileciki po dwie dychy...

Godzina 17. Hall kina „Baltik” świeci pustkami. Tylko przed kasą, gdzie sprzedaje się bilety na ostatni seans, krótka kolejka.

Raz po raz do hallu wchodzi entuzjasta X Muzy. Szybko robią jednak w tym zwrot. Na jednej z kas widnieją bowiem wywieszki: „Bilety na godzinę 18 wyprzedane”.

Zawiedzionych kinomanów bacznie obserwuje kilku wyrostków. Skoro tylko reflektanci na bilety znajdą się w wyjściu, pada przy cichym głosie pytanie:

— Może potrzebuję pan bileciki na osiemnastą? Dwa? Trzy? Cztery?

Indagowany waha się.

— Bierz pan, to ostatnie! Za chwilę nie będzie.

— Ile kosztują?

— Po dwie dychy.

Chwila namysłu i bilet z napisem „cena 12 zł”, za 20 zł trafia do kinomana.

Im bliżej 18-tej — interes idzie coraz lepiej.

— Dwa? Proszę bardzo. Czterdziestka...

— Masz pan trzy ostatnie — sześć dysek... Drogę? Mo-o-wa! Kup pani w kasie...

— Dla pana — po dwie dychy. Wiele dać? Cztery? Proszę...

O 18 koniki kończą „pracę”. O 19.30 przychodzi druga zmiana. I znów:

— Pan potrzebuje bileciki? Ile — dwa? Proszę...

Spółdzielnia „Bilecik” przeżywa renesans. No cóż, nikt jej „pracy” nie utrudnia... (ak)

ciły turystów do odwiedzania Polski. „Orbis” prowadzi intensywne przygotowania na przyjęcie licznie zapowiadanych gości. Wyznaczono już siedem specjalnych „tras milenijnych”, odwiedzane są hotele i pomieszczenia, prowadzi się przeszkolenia personelu itd. To wszystko jednak nie zmienia faktu, że nie jesteśmy w stanie rozlokować wszystkich chętnych do zwiedzenia Polski. W związku z tym zachodzi konieczność ograniczenia przyjazdu szeregu wycieczek. A wielka szkoda — turystyka zagraniczna jest opłacalna.

POCIĄGIEM, AUTOKAREM

Jednocześnie „Orbis” prowadzi przygotowania do rozpoczęcia sezonu wycieczek zagranicznych dla Polaków. Ceny zagranicznych wojaży wahają się od 2.200 zł aż do kilkuset tysięcy.

Gdzie więc będziemy mogli pojechać na letni odpoczynek? Przygotowano 12 różnych wycieczek po Związku Radzieckim — do Moskwy, Kijowa i Mińska, Rygi, Leningradu, do Azji centralnej, na Kaukaz i na Krym. Radziecki statek pasażerski „Estonia” zabierze polskich pasażerów w rejs do Sztokholmu, Havru i Leningradu. Samolotem Tu-104 polecą nasi turyści do Chin i Korei. Nad Morzem Czarnym w Bulgarii odpoczywać będzie ponad 5 tys. osób, a w Rumunii — około 1800 osób.

Od stycznia do Czechosłowacji i od drugiej połowy lutego — do NRD pociągi i autokary zabierają chętnych poznania uroków Pragi i Saksonii.

W planie są także samolotowe i autokarowe wycieczki na Węgry: do Budapesztu i nad Balaton, gdzie w zeszłym roku wybudowano nowoczesne.

Zmiany w ruchu podmiejskim

W związku z całkowitym zamknięciem Mostu Teatralnego w dniach od 7 do 12 bm. ulegną zmianie przejazdy i odjazdy niektórych pociągów pasażerskich następująco: poc. 424 ze Swarzędza (odj. g. 8.42) wróci do Poznania Gł. przez Starołękę; poc. 6616/17 z Bydgoszczy będzie dojeżdżał do Poznania przez Poznań Wsch. i Franowo; poc. nr 9715 z Grudziądza od st. Kobylnica również pojedzie przez Franowo, a poc. nr 922 do Mogilna (wyj. z Poznania o 19.11) pojedzie przez Franowo.

Wstrzymano całkowicie poc. nr 426 do Swarzędza. (om)

Wypadła z pociągu

W miniony czwartek o godzinie 6.45, przy torze kolejowym między Biskupicami a Kobylnicą, znaleziono zwłoki 60-letniej Marii Pietruszewicz z Białogostoku.

W toku dochodzenia ustalono, na podstawie zeznań świadków, że denatka udając się do toalety potoczyła się na niezabezpieczone drzwi i wypadła z pędzącego pociągu. Śmierć nastąpiła natychmiast. (om)

sne motele. W Jugosławii mamy do wyboru pobyt w Dubrowniku, Opatiji lub objazd po kraju.

CAMPING WE WŁOSZECH

Najatrakcyjniejsze będą wycieczki do Rzymu na Olimpiadę. Poza tym planuje się szereg 3-tygodniowych objazdów autokarami po Włoszech, podróże samolotami do Paryża, Grecji, Anglii, Szwecji, Danii, Holandii, Belgii i Szwajcarii, statkami „Transylwania” i „Dzierżyńskim” po basenie Morza Śródziemnego. Już w tej chwili przewiduje się wyjazd przeszło 23 tys. osób.

W tym roku po raz pierwszy „Orbis” zorganizuje także wczasy w domkach campingowych we Włoszech. Odpoczywać tam będą latem nasi górnicy i kolejarze.

Krystyna Szelejewska

Kino „Targowe” zaprasza dzieci

Wszystkich miłośników kolorowo-bajecznych przygód na ekranie, a także ich mamy i tatusiów, zaprasza do siebie — za naszym pośrednictwem — kino „Targowe”. Na dzisiaj (godz. 15) przygotowało ono dla swych małych gości specjalny seans, wypełniony bajkami.

Bilety na wszystkie miejsca po 3 złote. (w)

Rekord... apetytu

Podobno w Łodzi na tłusty czwartek przygotowano 150 tysięcy paczków. Ale gdzie Łódź do Poznania! W tradycyjnego „Podkoziolka” poznania cy zjedli 140 tysięcy sztuk paczków (80 tys. na Sylwestra). Rządki rekord obżarstwa, jeśli przypomnieć, że Poznań liczy 400 — a Łódź — 700 tysięcy mieszkańców... (zs)

INFORMUJEMY

Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania zaprasza na kolejny wykład pt.: „Powojenny problem zagrybienia budynków”, który odbędzie się 7 bm. o godz. 19 w sali Pałacu Działalności, Stary Rynek 78, I piętro. Wstęp wolny. Prelegent: inż. Edmund Bartkowiak.

Zarząd Oddziału Poznańskiego Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych zawiadamia członków, że w dniach 7 i 8 bm. odbędzie się przy ul. Szkolnej I konferencja naukowo-techniczna poświęcona zagadnieniom postępu technicznego i wydajności pracy oraz walne zgromadzenie. Obrady rozpoczynają się o godz. 9.

Zarząd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Dzielnicy Grunwald zawiadamia, że 6 bm. o godz. 11 odbędzie się uroczyste zebranie Oddziału w świetlicy Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, ul. Pałacowa 132. W czasie zebrania nastąpi dekoracja zasłużonych weteranów Powstania Wielkopolskiego 1918/19 „Wielkopolskim Krzyżem Powstańców”.

Sekcja Rolna Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego zaprasza na odczyt prof. dr. W. Staniewicza pt. „Zagadnienia niepodzielności gospodarstw chłopskich”. Odczyt odbędzie się 7 bm. o godz. 18 w sali Domu Chłopa, ul. Mickiewicza 33.

O najnowszych zdobyczach medycyny w walce ze starością będzie mówił dr med. Marian Kalinowski 9 bm. o godz. 18.30 w Sali Marmurowej Nowego Ratusza, ul. Armii Czerwonej 80. Odczyt organizuje Tow. Wiedzy Powszechnej oraz Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Poznania.

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera transportowca-mechanika i głównego księgowego z ukończonymi studiami wyższymi i praktyką poszukujemy. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować do Biura Ogłoszeń w Poznaniu, ul. Swierczewskiego 3 dla K1364.

Betoniarzy, robotników niewykwalifikowanych, operatorów dźwigów portalowych i suwnic przyjmą Poznańskie Zakłady Produkcji Betonów „Pozbet” Wydział Produkcji Poznań, ul. Dziekańska (obok Katedry). Praca w akordzie, w nowo wybudowanej i ogrzewanej hali. Nie wykwalifikowanym robotnikom zapewnia się wyuczenie zawodu betoniarza. Wynagrodzenie w/g obowiązującego Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje na miejscu Sekcja Kadr. K1362

Praca

Gospośnią potrzeba na plebanie bez inwentarza. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 44714g.

Pomoc domowa najchętniej z prowincji na stałe potrzebna. Siemiradzkiego 3a m. 4. 44472g

Potrzebna pomoc domowa do jednego dziecka. Przybyszewskiego 60 m. 10. 44530g

Ogrodnika przyjmie ogrodnictwo pod Poznaniem z dojazdem wzgl. z utrzymaniem. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 44805g.

Pomoc domowa potrzebna. Puszczykowska, ulica Libelta 28, inż. Waszak. 44600g

Nauka

Tańców szybko ucze (rock, samba). Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 43843g

Kupno

Kupię pilnie maszynę dziewiarską „Grotex” lub inną metalową, do brzo zaplatek. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 44712g.

Sprzedaz

Kajak z silnikiem sprzedam. Włodkowska 3 m. 8, godz. 16—19. 44376g

s. t. p.

Kazimiera Nowakowska

nasza ukochana siostra, siostrzenica, kuzynka i ciocia zmarła 3 marca 1960 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dn. 7 bm. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W smutku pogrążone

SIOSTRY I RODZINA

Poznań, Kniewskiego 20/22 m. 4. 44784g

Florian Maślak

długoletni, zasłużony i ofiarny pracownik — członek Chemicznego Spółdzielni Pracy „Tlen” w Cempiniu.

Pogrzeb odbędzie się dn. 7. III. 1960 r. o godz. 15-tej w Cempiniu.

Cześć Jego pamięci.

RADA NADZORCZA ZARZĄD I WSPÓŁPRACOWNICY SP-NI

Dnia 4 marca 1960 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. moja ukochana córka, siostra, bratowa i ciocia, sp.

Hanna Preibisz

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona

rodzina

44797g

Dnia 4 marca 1960 r. zmarła w Bogu po ciężkich cierpieniach moja ukochana żona, najdroższa i najlepsza matka, teściowa i babunia, sp.

Stanisława Jazikowska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 11-tej z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ul. Bluszczej.

W smutku pogrążona

Rodzina

Poznań, Garbary 49

Wózki dziecięce nowoczesne modele wielki wybór oraz materace wszelkich rozmiarów, poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10 43646g

Sprzedam formy do produkcji rur cementowych rozmiary: 100, 80, 50, 30 cm. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 4454p.

Sprzedam samochód Moskwicz 402. Poznań, ul. Dąbrowskiego 255 m. 1. 44301g

Sześcienną dobermana z rodowodami korzystnie sprzedam. Poznań, Zamkowa 7 m. 11. 44672g

Jadalnię stylową, renesans wiskiej ciemno-dębową sprzedam. Orzeszkowej 9/11 m. la. godz. 16—19. 44731g

Pianino zagraniczne sprzedam. Poznań, Ratajczaka 26 m. 86. 44757g

Cement, wapno palone, gazosane, workowe białe, gips, krede, smołę, lepiak, karbolinum, zasuwki kominowe poleca: Składnia 180. Poznań, Głogowska 180. 44759g

Ciągnik „Zetor” 25 sprzedam. Poznań, Mylna 9 m. 7. 44762g

Samochody marki: Chevrolet, De Lux, Warszawa, Skoda, BMW-340, Syrenka, DKW oraz różne motocykle poleca: Biuro Handlowe Poznań, Czajczka 2, tel. 847-56. 44769g

Wózek głęboki ceratowy kremowy w bardzo dobrym stanie sprzedam, ul. Grochowska 42 m. 15. 44627g

Komunikat

Wydział Komunikacji Prezydium Rady Narodowej m. Poznania podaje do wiadomości: W związku z urządzeniem targowiska na ul. Calliera, zamyka się z dniem 7. III. 1960 r. w/w ulicę dla ruchu kołowego na czas targu na odcińku od ul. Łukasiewicza do ul. Kolejowej. Wjazd dozwolony tylko dla pojazdów targowych. K1369

Rozsadę doniczkową pomidorów Selandia w paczku

oraz Calceolarie, póltowar 10 0, Asparagus jednoroczny, doniczkowy. Szałwii doniczkowa, pikówka Begonii bulwiastej pełnej w kolorach, Begonii semperfl. Ageratum, Lobelia, Streptocarpus, sprzeda Stacja Nasienne-Szkółkarska Mutowo, poczta Szamotuły. Telefon Szamotuły 519.

Lokale

1000 ofert zamiany mieszkań poleca: Biuro, Niezależności 27, tel. 635-65. 44765g

Pokój komfortowy z wspólną kuchnią, łazienką w Poznaniu zamienię na mieszkanie w Zielonej Górze lub poznańskim. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 44737g.

Pokój 14 m² z używalnością kuchni, śródmieście zamienię na większe, kawalerkę lub pokój z kuchnią. Bardzo korzystne warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 44676g.

Zamienię 2 pokoje, współ na kuchnię na 1 pokój z kuchnią, samodzielne lub większe. Korzystne warunki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 44629g.

Nieruchomości

Uwaga! Leszno! Oddam w dzierżawę 2 hektary ziemi w obrębie miasta. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 44388g.

Sprzedam domek jednorodzinny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 44568g.

Biuro Handlowe „Fortuna” poleca, poszukuje wszelkich nieruchomości. Poznań, Ratajczaka 30. 44699g

Dnia 5 marca 1960 r. zmarła w Bogu po ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. najukochańsza matka, teściowa, babunia i prababunia, przeżywszy lat 82, sp.

PELAGIA OLSZTYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dn. 8 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W smutku pogrążona

rodzina

44775g

Dnia 5. III. 1960 r. zmarła w Bogu, namaszczone Olejami św. nasza najukochańsza matka, teściowa, siostra, babunia i prababunia, przeżywszy lat 84, sp.

Stanisława Ratajczakowa

z domu Spychalska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 8. III. br. o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu przy ul. Bluszczej.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Krzyżowa 7

Dnia 4 marca 1960 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 53, moja najukochańsza żona, nasza najdroższa nigdy niezapomniana matka, sp.

z Rostów

Halina Hojanowa

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 8 bm. o godz. 9 z domu żałoby.

Przyjeżdżnych oczekiwane będą pojazdy o godzinie 8 na stacji w Rakoniewicach.

W nieutulonym smutku pogrążeni

MAŻ, SYNOWIE I RODZINA

Wielichowo — Grodzisk — Poznań — Duszynki

Dnia 4 marca 1960 r. zmarł nagle namaszczone Olejami św. drogi mąż, ojciec, teść i dziadek przeżywszy lat 56, sp.

Franciszek Beszterda

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ul. Bluszczej.

O bolesnej stracie zawiadamia

ŻONA, DZIECI I RODZINA

Poznań, ul. Pamiątkowa 21

44815g

ANKIETA JUBILEUSZOWA NA 15-LECIE WYZWOLENIA POZNANIA I 15-LECIE „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO“

5 pytań „Głosu“ - 5 odpowiedzi dr. Franciszka Adamanisa

prof. i prorektora Akademii Medycznej kierownika katedry chemii farmaceutycznej laureata tegorocznej nagrody m. Poznania

Nasze leki są dobre

— Panie Rektorze, kiedy i w jakich okolicznościach zainteresował się Pan chemią farmaceutyczną?

— Od szkoły średniej miałem zacięcie do nauk ścisłych, lecz początkowo nie umiałem wybrać kierunku studiów. Po próbach na medycynie i prawie zatrzymałem się na chemii farmaceutycznej. O wierności tej dziedzinie zdecydował brązowy medal za pracę maturalną, nadany mi w 1926 roku przez Senat Uniwersytetu Poznańskiego. Byłem wtedy pierwszym rocznikiem który pisał prace magisterskie. Po praktyce w „Akwardii“ wróciłem do swe go profesora, Konstantego Hrynakowskiego. W 1932 roku doktoryzowałem się i zostałem adiunktem; po śmierci profesora, w 1938 roku, objąłem jego katedrę. Wyniki naszej wspólnej pracy znalazły się w podręcznikach. Uczniowie japońscy chcieli nawet dyskutować z pewnymi teoriami, niestety — pod moją nieobecność — w 1940 roku Niemcy przypomniaли sobie o mnie i wywieźli do obozu koncentracyjnego.

Początkowo pracowałem tam w kamieniołomach. Jeden z lekarzy — więźniów za proponował mi kiedyś wyrób najprostszych leków, chodziło o chlorek wapnia. Duża grupa kolegów „organizowała“ środki: kredę od malarzy, kwas solny od instalatorów itp. Oczyszczaliśmy to i przyrządzaliśmy w prymitywnej aparaturze: na pięciu barakach, w miskach od jedzenia, lej-kach, fiolkach po eterze. Cza sami udało się przekraść do gabinetu lekarza. Ogółem wyprodukowaliśmy tak 40 tys. zastrzyków. Tam też znalazłem sposób na naprawę zatartych strzykawek dla lekarzy obozowych. Zapłata była niebagatelną — miska zupy.

— Co uważa Pan w swojej specjalności za szczególnie interesujące osiągnięcie światowe (krajowe) ubiegłego roku?

— Trudno odpowiedzieć wprost. Nauka nie zna jednorazowych efektów. Na pracę naszą składa się mnóstwo drobnych sukcesów, które razem decydują o postępie w danej dziedzinie wiedzy. Dlatego nie łatwo tu przytoczyć jakiegoś wielkiego, niezaprzeczonego osiągnięcia jednego roku. Myślę, że o wartości naukowców nie tyle świadczy ich osobisty sukces, ile uczniowie — następcy.

Co się tyczy leków krajowych, to uważam, że nasze leki są dobre. Szwajcarija na przykład, od dawna znany i największy producent leków, nie lekceważy naszych leków, zwłaszcza antybiotyków. Nasze produkty znane są w wielu krajach. Niestety, nie... u nas; nam się wydaje, że byle jaki zagraniczny środek lepiej podziała niż krajowy...

— Czy Pan czytuje „Głos“ (i jakie inne gazety)? Proszę szczerze powiedzieć co się Panu w „Głosie“ nie podoba?

— Czytam całą prasę poznańską, „Trybunę Ludu“, „Życie Warszawy“, pisma kulturalne i fachowe. Od gazety oczekuję wyczerpujących informacji i komentarzy bieżących wydarzeń. O ile „Głos“ dobrze informuje, o tyle brak mi w nim oceny sytuacji. Do brze robi to właśnie telewizja.

— Gdzie chciałby Pan mieszkać poza Poznaniem lub gdzie nie chciałby Pan mieszkać (i dlaczego)? Czy ma Pan zamiar przeniesienia się do innego miasta?

— Tylko nie poza Poznaniem! Urodziłem się co prawda na Łotwie i przybyłem tu w 1921 roku, ale mam senty-

ment do Poznania: przyjął mnie bardzo serdecznie i... hojnie. Zaczęłem tu pracować jako woźny. Za pierwszą pensję kupiłem los na loterię i wygrałem drugą nagrodę, co 100 tys. marek. To dało mi podstawę życia. Zaczęłem studiować, później pociągnęła mnie praca naukowa. Teraz



Fot. — K. Przychodźki

zaś nagroda — wielkie wyróżnienie dla mojej katedry i dla mnie przez miasto.

— Jak Pan sądzi, kiedy ludzie wylądają na innej planecie i co tam znajdą?

— Wylądują na pewno. Lecz — kiedy i co tam znajdą?... Fantazjować, niestety, nie umiem.

Notował: Zbigniew Sęk

Gałęski drugi w Budapeszcie

Podczas turnieju szermierczego w Budapeszcie z udziałem najlepszych juniorów Polski i Węgier odbyły się m. in. walki w szpadzie.

W szpadzie, utalentowany Gałęski wraz z Węgrem Schmidtem uzyskał jednakową ilość zwycięstw — 13 i o pierwszeństwie zadecydowało dodatkowe spotkanie tych szpadzistów. Polak rozpoczął bardzo dobrze prowadził już 2.0. Potem Węgier wyrównał. Czas spotkania upłynął przy stanie 2:2 i walkę prowadzono do pierwszego trafienia. Lepszym okazał się Węgier i Polak musiał zadowolić się drugą pozycją. (PAP)

Pomarnacki drugi w turnieju szpadu

W pierwszym dniu mistrzostw szermierczych w klasie pierwszej okręgu zachodniego, rozegrano turnieje we florecie mężczyzn i szpadzie. Mistrzostwa, które obsadzone były raczej licznymi, wykazały dalszą poprawę poziomu szermierzy naszego okręgu.

Walka o tytuły mistrzowskie rozgorzała pomiędzy ekipami Wrocławia i Poznania. W turnieju floreci mężczyzn, po bardzo emocjonujących walkach, zwyciężył Kłosewicz (Kolejarz — Wrocław) — ośmiu zwycięstw przed Pomarnackim (AZS — Poznań) — siedem zwycięstw oraz J. Dotka (AZS — Poznań) — pięć zwycięstw.

Dodatkowym bodźcem dla zawodników była walka o miejsca w reprezentacji okręgu zachodniego na wyjazd do NRF.

W turnieju szpadu, walka o zwycięstwo rozegrał się prawdopodobnie pomiędzy byłym mistrzem świata juniorów —

Marny początek...

Ligowy zespół Cracovii, w którym Durnioka, Konopelskiego, Manowskiego i Fraska zastąpili piłkarze drużyny mistrza Polski juniorów, doznał porażki — 1:2 (0:1) w towarzyskim meczu piłkarskim z Hutnikiem (Nowa Huta).

PAP

Legia prawie mistrzem

I liga koszykówki kończy rozgrywki

Możemy powiedzieć, że I liga koszykówki męskiej ma już prawie mistrza na 1960 rok. Będzie nim chyba zespół warszawskiej Legii, który w drugiej kolejce rozgrywek na 10 spotkań poniósł zaledwie jedną porażkę w Łodzi z ŁKS-em.

Nie wydaje się prawdopodobną porażką Legii w dzisiejszym meczu z wrocławską Gwardią. Jeśli wydarzyłaby się tak wielka niespodzianka, a jednocześnie Śląsk pokonałby w Warszawie Polonię (też mało prawdopodobne), to tytuł

przypadłby Śląskowi, bowiem Legia w bezpośrednich spotkaniach z zespołem Śląska ma ujemny stosunek (— 4) małych punktów. W wypadku zaś porażki Legii i zwycięstwa Polonii, z kolei te dwie drużyny zrównałyby się w ilości zdobytych dużych punktów, ale Legia utrzyma przewagę dzięki korzystniejszej różnicy (+11) małych punktów w stosunku do Polonii.

O tytule mistrzowskim w wypadku równej ilości dużych punktów decyduje bowiem różnica małych punktów, osiągnięta w bezpośrednich spotkaniach między odpowiednimi drużynami. I ligę oprócz Cracovii opuścił chyba Gwardia Wrocław.

W wczorajszych spotkaniach Legia pokonała Śląsk 66:59, a Polonia Warszawa — Gwardię z Wrocławia 93:70. Koszykarze krakowskiej Wisły zwyciężyli w Gdańsku Wybrzeże 64:53, a AZS Toruń przegrał z Spartą Nowa Huta 70:76.

A oto tabela po przedostatniej kolejce rozgrywek:

1. Legia W-wa	21 37 1549:1375
2. Śląsk Wrocław	21 36 1379:1200
3. Polonia W-wa	21 36 1605:1417
4. Lech Poznań	21 35 1624:1520
5. Wisła Kraków	21 34 1554:1379
6. AZS Warszawa	21 32 1536:1463
7. Wybrzeże Gd.	21 31 1393:1492
8. Sparta N. Huta	21 30 1302:1393
9. Łódzki KS	21 29 1406:1581
10. AZS Toruń	21 28 1540:1655
11. Gwardia Wr.	21 27 1483:1628
12. Cracovia	21 23 1359:1621

Kto tak typował...

Wyniki spotkań lig angielskich, objętych zakładami „Totalizatora Sportowego“:

Birmingham — Nottm. Forest	4:1
Burnley — Blackburn	1:0
Chelsea — Luton	3:0
Leeds — Blackpool	2:4
Leicester — Manchester City	5:0
Manchester United — Wolves	0:2
Newcastle — Fulham	3:1
Preston — Arsenal	0:3
Tottenham — Sheffield Wed.	4:1
West Bromwich — Bolton	1:1
West Ham — Everton	2:2
Middlesbrough — Aston Villa	0:1
Plymouth — Portsmouth	1:1

Za rok mistrzostwa w Szwajcarii

Organizację kolarskich, szosowych i torowych mistrzostw świata w 1961 r. powierzono Szwajcarii. Szosowe mistrzostwa świata odbędą się na zamkniętym odcinku w Bremgarten, gdzie w 1936 r., słynny Antonin Magné zdobył tytuł mistrza świata. Torowcy startować będą w Zurichu.

PAP

Już dzisiaj o godz. 16 wszyscy kibice spotykają się w lokalu Adria (ul. Głogowska) na imprezie pod nazwą

Sportowa Zgaduj — Zgadula

Organizatorzy — KS Warta i Klub Dziennikarzy Sportowych zapewniają wszystkim gościom miłą rozrywkę (konkursy, występy orkiestry i inne atrakcje), a zwycięzcom konkursów — cenne nagrody.

WTA?
z kim, gdzie?
WTA?

NIEDZIELA, 6 MARCA BR.

Godz. 9 — MISTRZOSTWA SZERMIERCZE okręgu w klasie I. Sala przy ul. Młyńskiej;

godz. 10.30 — LECH Ib — SŁĘZA (Wrocław). Spotkanie koszykarzy o mistrz. II ligi. Sala przy ul. Matejki;

godz. 11 — LECH — GWARDIA (W-wa). Spotkanie piłki nożnej. Stadion na Dębcu,

— WARTA — WYBRZEŻE (Gd.). Spotkanie bokserskie o mistrz. II ligi. Hala MTP nr 9;

godz. 12 — WARTA — ARKA (Gdynia). Mecz piykowski. Pływalnia przy ul. Wroneckiej;

godz. 12.15 — LECH — GWARDIA (W-wa). Spotkanie koszykarzy o mistrz. I ligi. Sala przy ul. Matejki;

godz. 16 — OLIMPIA — DRUKARZ (W-wa). Spotkanie koszykarzy o mistrz. I ligi. Sala przy ul. Marceleskiej;

godz. 18 — AZS — SPÓJNIA (Gd.). Spotkanie koszykarzy o mistrz. II ligi. Sala przy ul. Młyńskiej;

godz. 19 — LECH — AZS (W-wa). Spotkanie koszykarzy o mistrz. I ligi. Sala przy ul. Matejki;

godz. 19.30 — AZS — WARSZAWIANKA. Spotkanie koszykarzy o wejście do I ligi. Sala przy ul. Marceleskiej.

PONIEDZIAŁEK, 7 MARCA BR.

godz. 20 — OLIMPIA — GWARDIA (W-wa). Spotkanie koszykarzy o mistrz. I ligi. Sala przy ul. Marceleskiej.

Boks w radio

Rozgłośnia Poznańska Polskiego Radia nada dzisiaj od godz. 17.15 — 17.35 w programie II sprawozdanie dźwiękowe z meczu bokserskiego o mistrzostwo II ligi pomiędzy Wartą a drużyną Wybrzeża. (x)

PONIEDZIAŁEK

18 — „Estrada poetycka“ (lok.); 18.40 — „Eureka“ (W-wa); 19.15 — Film pt. „Zabytki Nubii“ (W-wa); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20 — „Kwiaty dla mojej żony“ (Łódź); 20.30 — Teatr Telew. widow. pt. „Proces Joanny d'Arc“ (W-wa); 21.30 — Film pt. „Architekt La Corbusier“ (W-wa); 21.45 — Recital fortepianowy (W-wa); 22.05 — Ostatnie wiadomości (W-wa).

Koncerty

(NIEDZIELA)
TEREN MTP — hala nr 9 — gra zespół jazzowy Zygmunta Wicharego. Soliści — Rena Holm, Elizabeth Charles, Hanna Pauli i Bogusław Wyrobek.
AULA UAM — g. 16 i 19.30 — Koncert radiowy.

Wystawy

CBWA (Odwach) — St. Rynek — g. 10-17 — wystawa malarstwa Emilii Parczewskiej i Józefa Krzyżanowskiego, poniedziałek — nieczynna;
KLUB „OD NOWA“ — ul. Wielka 1 — g. 16-22 — wystawa grafiki Jana Berdysa;
PAŁAC DZIAŁYŃSKICH — St. Rynek — g. 9-17 — wystawa polskiego plakatu filmowego;
KLUB SARP — St. Rynek 56 — g. 11-21 — wystawa warszawskiego artysty grafika Olgierda Sawickiego; poniedziałek — nieczynna.

Dyżury pełnią

(Niedziela) SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (chir. i wewn.) — ul. Walki Młodych 7 tel. 98-56;
(Poniedziałek) SZPITAL KLIN. IM. PAWŁOWA (chir. i wewn.) — ul. Długa 1/2 tel. 40-04;
SPÓŁDZIELCZE DYŻURY LEKARSKIE I DENTYSTYCZNE — ul. Głogowska 16 tel. 620-00 codziennie od g. 18-6 rano, w święta od g. 15;
APTEKI: NIEDZIELA I PONIEDZ. 23 Lutego 18, Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Dąbrowskiego 76, Ostroroga 6, Rynek Śródecki 1 i Główna 53. (opr. pa)

Marzec	Imieniny
niedziela	Róży, Wiktor
6	Słońce:
poniedz.	wsch.: g. 6.35
7	zach.: g. 17.35

Teatry

W POZNANIU:
NIEDZIELA
OPERA — ul. Fredry — g. 19 — „Krutniawa“
POLSKI — ul. 27 Grudnia — g. 15 — „Lampa Alladyna“; g. 19 — „Śmierć komiwojażera“
NOWY — ul. Dąbrowskiego 5 — g. 19 — „Osiół i cień“
OPERA — ul. Niezłomnych 1a — g. 19 — „Fajerwerk“
SATYRY — ul. Armii Czerwonej — g. 20 — „Kobieta jest diabeł“
„STUDIO“ (Dom Drukarza, ul. Inżynierska) — g. 11 — „Królewna Śnieżka“
MARCINEK — ul. Armii Czerwonej — g. 11 — „Tomcio Paluszek“; g. 16.30 — „Tygrys tańczy dla Szuhina“

PONIEDZIAŁEK teatry nieczynne
SALA OPERETKI — ul. Niezłomnych 1a — g. 17.30 i 20 — występ studenckiego zespołu kabaretowego „Stodoła“.

W WOJEWÓDZTWIE:
NIEDZIELA
KALISZ — „Romans z wodewilu“
PONIEDZIAŁEK
KALISZ — Polski Zespół Tańca

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK W POZNANIU I W POWIECIE:
APOLLO — ul. Ratajczaka — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 i poniedz. od g. 12.30 „Tysiąc talarów“ (polski 10.1)
BALTYK — ul. Roosevelta — g. 11, 15.30, 18, 20.30 i poniedz. od g. 15.30 „Ostatnie akordy“ (amer. 18.1)
CZERNASTKA — ul. Grunwaldzka — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 i poniedz. od g. 15 „Ewakuować miasto“ (radz. 12.1)
DOM KULTURY MO — ul. Grun-

waldzka — g. 12.45, 15, 17.30, 20 poniedz. g. 15 „Rozkaz zabić“ (ang. 18.1)
KUTNIK (Antoninek) — g. 12.30 „Psoń“ (radz. 7.1); g. 14.30, 16.45 i 19 „Marynarzu strzeż się“ (angielski 14.1); poniedz. — nieczynne

MALTA (Śródk) — g. 16-20 — „Wspólny pokój“ (polski 18.1)
MINIATURKA — ul. Chelmońskiego — g. 13.30, 15.45, 18 i 20.15 — „Ucieczka przed nocą“ (norw. 10 lat); poniedz. od g. 15.45 „Wspólny pokój“ (polski 18.1)
MUZA — ul. Armii Czerwonej — g. 10-20 i poniedz. od g. 14 — „Małe dramaty“ (polski 12.1)

OSIEDLE (Dębce) — g. 15.45, 18 i 20.15 „Tajemnice alkowy“ (franc. 18.1); poniedz. g. 16-20 „Ogniste wiry“ (radz. 12.1)
PANCERNIAK (Gołecin) — g. 10 — „Niezwyciężony mecz“ (bajka); g. 11 „Do bramki“; g. 15, 17.30 i 20 — „Lili“ (amer. 14.1); poniedz. g. 17.30 „Lunatyk“ (polski 16.1)

PIAST (Starejka) — g. 15 „Kotek Napiotek“ (bajka); g. 17 i 19 — „Prawo jest prawem“ (franc. 16 lat); poniedz. — nieczynne
RIALTO — ul. Dąbrowskiego — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 i poniedz. od g. 15.30 „Szczęśliwa droga“ (amer. 12.1)

RUSALKA (Swarzędz) — g. 14 — „Bonjour Paris“; g. 15, 17 i 19 „Cafe pod Minogą“ (polski 12.1) poniedz. — nieczynne
SCALA — ul. Krauthofera — g. 10.30 i 11.30 „Dzielnicy krawczy“; g. 16, 18.15 i 20.30 „Miłość po południu“ (amer. 18.1); poniedz. g. 16-20 „Szalona Barbara“ (czeski 16.1)

TARGOWE — ul. Świerczewskiego — g. 15 — bajki; g. 16 „Zemsta z grobu“ (franc. 18.1); poniedz. g. 17 i 19.30 „Dziewczyna z gitarą“ (radz. kolor. 10.1)
WARTA — ul. 27 Grudnia — g. 10, 11, 12 i 13 „Kotek Napiotek“; g. 15, 17.30 i 20 „Wieczorni goście“ (franc. 16.1); poniedz. g. 16 „Cyrano de Bergerac“ (amer. 16.1 — seans zamkn.); g. 19 „Cyrano de Bergerac“ (seans otwarty)

WOJSKOWE — ul. Polna — g. 10 bajki; g. 15, 17 i 19.30 „Meksyk w ogniu“ (meks. 16.1); poniedz. g. 17 i 19.30 „Niedokończona opowieść“ (radz. 12.1)
WRZOŚ (Mosina) — g. 14 „Niewidzialna ręka“ (bajka); g. 15, 17 i

19 „Bezkrzesne horyzonty“ (franc. 12.1); poniedz. — nieczynne
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 „Palle jest sam na świecie“ (bajka od lat 7); g. 14.45, 17 i 19.15 „Rzymskie wakacje“ (amer. 16.1); poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Zabikowo) — g. 16 „O jedno życzenie za wiele“ (ang. 14.1)

g. 18 i 20 „Wakacje z Moniką“ (szwedzki 18.1); poniedz. (w Lubaniu) — g. 19 „O jedno życzenie za wiele“
FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej — g. 9-21 „Indie“

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIEZNO — Lech: „Niedobre spotkanie“ (franc. 16.1); Polonia: „Lunatyk“ (polski 16.1); poniedz. „Lowey tygrys“ (radz. 10.1); KALISZ — Stylowe: „Tęsknota“ (czeski 14.1); poniedz. „Kurier carski“ (jug. 16.1); Wolność: „Dwu-nastu gniewnych ludzi“ (amer. 16.1); LESZNO — Panorama: „Piknik“ (amer. 16.1); OSTROW — Roma: „Córka“ (ang. 16.1); Słońce: „Kłopotliwy wnuczek“ (amer. 16.1); poniedz. „W dni października“ (radz. 14.1); PIŁA Iskra: „Morderca mimo woli“ (jap. 18.1); poniedz. „Ojciec narzeczonej“.

Radio

NIEDZIELA
PROGRAM II (Poznań)

7.40 — Muzyka; 8 — Konc. Małej Ork. Detef p. dyr. H. Belmicka z udziałem Janusza Lisaka — Spiew; 8.36 — Przegl. prasy; 8.50 — „Radioproblemy“; 9 — Fragmenty operowe; 9.25 — Kronika Studencka; 9.40 — Pozn. konc. żywcę; 10.20 — Felieton literacki; 10.30 — Nowe płyty „Polskich nagrań“; 11 — Sprawozd. z elim. II etapu VI Międzynar. Konkursu Pian. im. F. Chopina; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej Południowej Azji; 12.10 — Poranek symfon. w wyk. Ork. PR w Krakowie; 13.15 — Aud. doc. dr. T. Zawadzkiego o książce prof. K. Kumanieckiego „Cicero i jego współcześni“; 13.30 — Aud. satyr.; 13.50 — Konc. żywcę; 15 Dla dzieci słuch. pt. „Głosy“; 15.45 — Aud. lit. „W nadgopleńskiej stronie“; 16.30 — Transmisja fragm. Konc. Rozrywk. Rozgłośnia Poznańskiej z losowaniem PGL „Koziołki“; 17.05 — Korespond. z zagranicy; 17.15 Sprawozd. z me-

czu boksersk. o mistrz. II ligi Warta — Wybrzeże; 17.35 — Podwieszone taneczny; 19.05 — „Przyjaciółki“ — słuch. wg komedii J. Korzeniowskiego; 19.46 — Suity rozrywkowe; 20 — Muz. rozrywk.; 20.30 — Wyniki losowania 147 PGL „Koziołki“; 20.35 — Muz. tan.; 21.26 Sport; 21.30 — „Parnasik“; 22 — Sport; 22.30 — Sport; 22.40 — Gra Wrocł. Kwintet Rytm. PR; 23 — Muz. różnych narodów — „Dania — Utwory Carla Nielsena.

PONIEDZIAŁEK
PROGRAM II (Poznań)

6.50 — Gimn.; 7 — Radioreklama; 7.15 — „Błękitna szafeta“; 7.52 — Muzyka; 8.36 — Przegl. prasy; 8.45 Polskie melodie lud. w wyk. Zesp. Lud. PR; 9.10 — Gra Sekstet PR; 9.40 — Międzynar. Uniwers. Rad. — cykl „Nauka w służbie pokoju“; 10 — Konc. kameralny; 10.30 — „Uroki czasu“ opow. Al. Bogdanowskiego; 11 — Kalejdoskop muzyczny; 11.30 — „Przebieg tygodnia“ w oprac. B. Łoskiewicz; 12.15 — Kalendarz Wielkopolskiego Rolnika; 15.10 — Fala 56; 15.30 — Dla dzieci starszych słuch. B. Urbaniego pt. „Wyposażenie pracowni fotoamatora“; 16 — Wesołe melodie ludowe; 16.15 — Poznańska 15-tka Radiowa i organy Hammonda; 16.45 — Słuchacze piszą — my odpowiadamy; 17 — Popularne utwory Franciszka Suppého; 17.32 — Aud. dla kobiet w opr. A. Radwańskiej; 17.45 — Franciszek Liszt: Fantazja na temat węgierskiej pieśni ludowej — gra I. Antal z tow. ork. symf. pod dyr. K. Sejna; 18.35 — Muz. i aktualn.; 19.05 — Muz. tan.; 19.30 — Pieśni Fr. Chopina — śpiewa Jadwiga Romańska; 19.45 — Konc. Ork. Rozgł. Łódz. PR; 20.25 — „Od A do Z“; 20.40 — Konc. chóru a capella PR w Krakowie p. dyr. T. Dobrzańskiego; 21.27 Sport; 21.40 — Muz. tan. gra Ork. Joe Losse'a; 22 — Uniwersytet Radiowy; 22.15 — Z cyklu: „Debiuty pisarskie“ aud. w opr. A. Kiprowskiej; 22.25 — Mistrzowskie wykonanie dzieł muzyki klas. i romantycznej; 23.04 — Muz. tan.

Telewizja

POZNAŃSKA
(NIEDZIELA)

14 — „Niedzielnia Biesada“; 16 Przerwa; 17.50 — „Pantomima“;